

Z klęski Czechów nikt w Warszawie się nie smuci.

Madziarów nie uważa się za wrogów Polski. — Trzeba zabezpieczyć Spisz Orawę. — Sytuacja w Paryżu. — Dyskusja rolna. — Cały Sejm za polepszeniem bytu armii polskiej.

Warszawa (telef.). Klęska wojenna Czechów na Słowacyzynie nie wywołuje w Warszawie smutku. Niema stronnictwa i niema polityka, który nie podkreśliłby, że obecny zwrot rzeczy na Słowacyzynie tworzy dla Czechów karę zastępczą za ich wcz. samobójczą politykę ekspansyjną. Ta polityka chciała wszystko polską, bez względu na to, czy jest to zgodne ze sprawiedliwością i słuszością. Równocześnie w poważnych kołach politycznych panuje obawa, aby kierujące czynnikami państwa polskiego, a przedewszystkiem pan Paderewski, nie dał się unieść jakimś sentymentalnym porywom i nie przyrzekł w Paryżu dać Czechom pomocy wojskowej. Polska nie ma powodu pomagać Czechom przeciw Madziarom, tem bardziej, że obecna wojna na Słowacyzynie jest ruchem raczej narodowym, aniżeli komunistycznym.

Rzecz jasna, że musimy obsadzić Spisz i Orawę, bo to ziemie polskie, lecz walczyć z Madziarami nie będziemy, chyba, że oni nas sami notorycznie zaczepią.

Wojska czeskie, uciekające przez Polskę, należy energicznie rozbroić i broń zatrzymać.

Oto wytyczne rozumnej polityki polskiej względem Czechów i Madziarów na tle położenia chwili obecnej.

(Poglądy te, pochodzące z bardzo poważnych sfer politycznych Warszawy, pokrywają się ze stanowiskiem, które już w numerze wczorajszym mieliśmy sposobność wypowiedzieć w artykule wstępnym „Za Karpatami” — przyp. Red.).

Zainteresowanie sytuacją w Paryżu wciąż się utrzymuje na najwyższym poziomie. Zrozumiałe zjawisko, że już dziesiątą, w piątek, entente podyktuje Niemcom warunki ostateczne i postawi ultimatum terminowe.

W Sejmie dalszy ciąg dyskusji rolnej przy dość feryalnym nastroju. Mowa posła Daszyńskiego wyjaśni, jakie stanowisko wobec reformy rolnej zajmie frakcja sejmowa socjalistyczna. Wreszcie objawem zmiennym jest, że za powiększeniem poborów i dodatków dla oficerów i żołnierzy wojsk polskich oświadczyły się zgodnie i entuzjastycznie wszystkie stronnictwa, co jest dowodem ich patriotyzmu w obecnej sytuacji.

Skandal papierowy a prasa warszawska.

Warszawa (telef.). Dzienniki wczorajsze bardzo ostro atakują ministra handlu Hącicę, że idąc na rękę kilku papierniom polskim, potroił cenę na zagraniczny papier gazetowy, skutkiem czego gazety będą musiały podwyższyć

cenę pojedynczych numerów, albowiem papiernie krajowe nie będą mogły zadość uczynić wszystkim zamówieniom na papier, a w tych warunkach cena pójdzie w górę.

Niemcy podpiszą traktat pokojowy.

Pogłoska o zmianie warunków znowu się pojawia.

Wiedeń (tel. wł.). W tutejszych kołach koalicyjnych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że rząd berliński postanowił podpisać układ pokojowy.

Wiedeń (tel. wł.). Wczorajsze pisma wieczor-

ne wiedeńskie notują pogłoskę, że warunki układu pokojowego z Niemcami zostały znacznie zmienione i to na niekorzyść Polaków. Należy przeczekać potwierdzenia tej wiadomości.

Przygotowania do zamachu komunistycznego w Wiedniu.

Komuniści zapowiadają wielkie manifestacje na 15 czerwca. Siedziba rządu bolszewickiego przy Ackerstrasse.

Wiedeń (tel. wł.). W ostatnich dniach wzmożła się agitacja komunistycznych i bolszewickich żywiołów w Wiedniu, prawdopodobnie skutkiem wydatnej pomocy Węgier. W najbliższych kilku dniach ma się odbyć szereg zgromadzeń komunistycznych. Komuniści przygotowują się do wielkich manifestacji ulicznych. Na dzień 15 b. m. zapowiadają komuniści wielką demonstrację na Ringstrasse, w której weźmie udział także milicya ludowa. Komuniści domagają się uzbrojenia proletaryatu. Kupili oni przy Ackerstrasse kamienicę za cenę 800

tysięcy koron, którą przygotowują na siedzibę przyszłego rządu komunistycznego. Również w Gracu rozwijają komuniści niezwykle ożywioną działalność. Wiedeńskie pisma wieczorne sądzą, że ruchliwość komunistów wskazuje na przygotowujący się zamach komunistyczny. W arsenale w Aspern skradli komuniści 19 karabinów maszynowych, których chcą użyć przy ewentualnym zamachu w Wiedniu.

W Wiedniu pełno jest agentów bolszewickiego rządu węgierskiego.

Bolszewickie patrole na ziemi styryjskiej.

Morawska Ostrawa (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Lublany, że na byłej granicy węgierskiej między św. Gothardes a Zągoną stoją bolszewickie wojska w sile 20 tysięcy żołnierzy i nie chcą za żadną cenę oddać Jugosłowianom słowiańskich miejscowości nad granicą. Koło Hagencyi wtargnęły bolszewickie patrole na ziemię styryjską, gdzie je do niewoli wzięto.

„Zielona armia“ w Dźwińsku.

Wilno (telef.). Tak zwana Zielona armia, utworzona z dezertersów wojsk bolszewickich, zajęła Dźwińsk, opuszczony całkowicie przez wojska czerwone. Zielona armia składa się z chłopów monarchistów. Na froncie północnym bolszewicy ustępują tak szybko, że „lskie wojska nie mogą za nimi nadążyć.

Kalejdoskop polityczny.

Kraków, 13 czerwca.

Stoimy przed chwilą rozstrzygającą. Tyle razy nadużywano tego słowa, szermowano niemi jako frazesem na szpaltach dzienników, że wagi jego nie odczuwamy w całej pełni. A jednak — od tego, jakie decyzje zapadną w dalszych najbliższych zależy ukształtowanie się stosunków na szereg lat, a przedewszystkiem też odpowiedź na dręczące pytanie: czy ludzkość znęcana wojną zacznie nareczcie używać owoców tak drogo okupionego pokoju.

Przypatrzmy, co się dzieje dokoła.

Na konferencji pokojowej w Paryżu ogłoszona dziś zostanie definitywna odpowiedź koalicyi na kontrproponycje niemieckie. Ulgi, jakie rzymskie państwa przyznają pokonanym, a wciąż jeszcze butnym Krzyżakom, nie będą prawdopodobnie zbyt wielkie. Osiągną oni zapewne ustępstwa, odnośnie do sprawy zagłębia Saary, pewne poprawki granic na Górnym Śląsku, koncesje finansowe i może być jakieś nieznaczne zmiany w sprawach kolonialnych — oto wszystko, czego się Niemcy mogą spodziewać.

Nas dotyka w ewentualnych zmianach pierwotnego traktatu ewentualność „sprostowania granic“ na Górnym Śląsku. Z linii granicznej, przeprowadzonej swego czasu nie byliśmy w zupełności zadowoleni. Pozostawiała ona bowiem poza obrębem państwa polskiego cały szereg miejscowości etnograficznie polskich, a strategicznie nie była również idealną. Doniesienia dziennikarskie mówią zaś, że obecnie przyjdzie nam stracić kilka punktów, ważnych dla wojaskowego zabezpieczenia tej prastarej dzielnicy; motywem tej koncesyi na nasz koszt jest — wedle nadeszłych informacji — moment etnograficzny, a więc ten, który nie znalazł pełnego zastosowania, gdy szło o rozstrzygnięcie na naszą korzyść.

Przyznajemy atoli, że depeze o sprostowaniu granic śląskich, jako przypuszczalnym wyniku narad paryskich przyjęliśmy z uczuciem uspokojenia. Groziły nam bowiem straty poważniejsza, decydujące dla całej przyszłości.

Tak n. p. mówiono głośno o zmianie ustępu „gdańskiego“ w kierunku jeszcze bardziej dla nas niekorzystnym; prasa cała roila się dalej od pogłosek o plebiscycie na Śląsku Górnym, co wobec terroru stosowanego przez obecnych „dzierżycieli“ kraju mogłoby za sobą nieobliczalne pociągnąć następstwa. Niepomyślną oznaką było stworzenie nowej komisji dla sprawy Górnego Śląska, a to tembardziej, że z jednej strony stanowisko Lloyd Georgea w coraz niepewniejszym ukazywało się świetle, a z drugiej hakatyści śląscy (tudzież ich rodacy na całym obszarze niemieckim) demonstrowali gwałtownie przeciw rzekomej krzywdzie, fałszując wolę ludności.

Prez. Paderewski miał też niewątpliwie chwile bardzo ciężkie. Trzeba było niezwykle dużo talentu dyplomatycznego, sprytu i wpływów osobistych, by odwrócić grożące niebezpieczeństwo. Premierowi naszemu udało się to w znacznej mierze i to w ten sposób wplół on do wieńca dotychczasowych zasług świeży liść laurowy. Stanowisko polskie poparł zresztą: wypróbowany przyjaciel naszego narodu Clemenceau i prezydent Wilson.

Czy Niemcy przyjmą warunki, jakie im w nowym wydaniu będą przedłożone?

Białe i czerwone junkry teutońskie potrząsają szabelką, uderzając przytem w głośny lament. „Pokrzywdzeni krzywdziciele“ nadstawiają rękę z pokornym gestem, a w rękawie chowają zatruty sztylet.

Koncert opozycyjnej orkiestry niemieckiej zorganizowany jest znakomicie; niedawny „kaiserlich-deutscher“ dygnitarz pan von Brockdorff-Rantzau wygrywa liryczne arye na pierwszych skrzypcach, a niemniej obciążony przeszłością „kaiserlich-deutscher“ Sozial-demokrat“ pa-

Scheidemann odpowiada mu potężnym basem. W głębi ryczą trąby największego kalibru obliczone na dodanie grozy odgrywanej melodii: to „niezawisli“ i „komuniści“. Komedia o świetnej inscenizacji! Szlachta i mieszczaństwo prosi, umiarkowani robotnicy głucho szemrzą, a straszak bolszewicki elementów skrajnych spełnia swą funkcję — nakłonienia koalicji do dalszych ustępstw.

Pomimo wszystko należy przypuszczać, że opór Niemiec zbliża się ku końcowi. Jeżeli państwa koalicji zajmą niedwuznaczne stanowisko, jeżeli przedkładają delegatom Niemiec arkusz z warunkami pedsuną im równocześnie pod obrzękle ślepią pancerną — kapitulacja stanie się faktem dokonany.

Drugie państwo znajdujące się na stole operacyjnym: Austria wije się również w kurczach boleści. Okrojona terytoryalnie ad maximum, przyniesiona ciężarem warunków finansowych protestuje przez usta dra Rennera głośno i energicznie.

Pretansye Austrii idą w kilku kierunkach. Skarży się ona na przydzielenie niemieckich obszarów Czech, Moraw i Śląska państwu czeskiemu, tudzież na nieuwzględnienie żądań Niemców zachod.-węg., domagających się połączenia z braćmi z drugiej strony Litawy. Terytoryalne rozstrzygnięcia dotykają też boleśnie malej spadkobierczyni wielkiej ongiś monarchii na południu, gdzie traci Tyrol południowy.

Wielostronna ta amputacja odbija się też dosyć mocno na gospodarczym życiu Austrii. Przemysł śląski i północno-czeski (tekstylny, porcelanowy, cukrowy, chemiczny i t. d.), tudzież skarby ziemne (węgiel brunatny) zostają stracone, olbrzymie źródła zarobków, wpływających z ruchu przejezdnych (Marienbad, Karlsbad, Franzensbad w Czechach, tudzież miejsca kąpielowe i turystyczne w Tyrolu południowym) będą odtąd zaspokajać potrzeby finansowe innych państw. Ruina gospodarcza Austrii jest jeszcze zupełniejsza przez warunki cłowe, podyktowane jej przez ententę. Austria udzielała ma udogodnień (Meistbegünstigung) swym sąsiadom, nawet w razie nierównego traktowania z ich strony. W końcu spada na nią wyłącznie cały ciężar długów wojennych, jakie zaciągnęła dawna monarchia habsburska.

Pod względem finansowym ciężkie te warunki będą zapewne złagodzone; terytoryalnie jednak dużych ustępstw z rąk koalicji nie może się Austria spodziewać.

Świadomość tego stanu rzeczy, tudzież przykład rewoltowanych bolszewickich Węgier, które teraz są właśnie, mimo protestów ententy, w trakcie pomyślanej ofensywy, wywołuje w pewnych sferach wiedeńskich pomysły zastraszenia państw zachodu widmem bolszewizmu, a ewentualnie też istotnej realizacji tego hasła. Stąd ciągle na nowo powstające pogłoski o bliskim proklamowaniu republiki sowiełowej w Austrii niemieckiej.

Zwolennicy tego projektu rozwijają nawet następujące plany, wciągające w obręb swej rachuby klęskę Czechów na Słowaczczyźnie:

Austria bolszewizuje się i wspólnie z bolszewikami węgierskimi uderza na Czechów, odzyskuje niemieckie obszary Czech, Moraw i Śląska, tudzież uzyskuje zachodni skrawek Węgier. Śmielsi fantasty widzą już nawet federację państw bolszewickich w środkowej Europie, złożoną z Austrii, Węgier i — Czech. Liczą się oni bowiem z tem, że w razie definitywnej klęski czesko-słowackich wojsk, płomień bolszewizmu ogarnie również Czechy.

Takie sny roją rozgorączkowany Wiedeńczyk; zdaje się jednak, że wszelkie te rewolucyjne projekty pozostaną w sferze kawiarnianych i wiecowych pogadanek, a w rzeczywistości Austria przyjmie po pewnym oporze nieco złagodzone warunki ententy. Jeżeli w Wiedniu pogodzone się już z myślą nieprzyłączenia się do Niemiec, to zniósł też amputację terytoryalną. Sedno leży w tem, jakie ulgi finansowe sechce koalicja przyznać: od przypuszczalnej ceny „gulesza“ i bombki piwa zależy dalszy rozwój wypadków w Austrii.

Nie ulega jednak wątpliwości, że klęska Czechów, tak katastrofalna, jakiej się nikt nie spodziewał, wpływa podniecająco na Wiedeń.

Jak domek z kart, runął gmach Czesko-Słowacy, a żelazne rzekome kohorty Krzyżaków z nad Wełtawy cofają się rozbite przez Śląsk Cieszyński i Galicję — do domu. Wzgorajsi butni przeciwnicy proszą nas o uprzejmość.

Z tej zmiany układu sił powinniszy i my wyciągnąć konsekwencje, zaakceptować i odebrać to, co nasze, a co nam się skraść starała się „pobratymcza dłoń“.

Kiedy zaś na polach Słowaczczyzny doznaje katastrofy imperyalizm czeski, tak usilnie hodowany i przygotowywany jeszcze przed wojną przez carską Rosję, na dalekim wschodzie, wśród rosyjskich stepów, głośno gwizda admirała Kołczaka. Militarnie pobity, cofnął się on o 100 wiorst, a politycznie doznaje ciosu po ciosie, gdyż wszystkie demokratyczne, choć antybolszewickie stronnictwa rosyjskie wypowiadają się przeciw uznaniu jego rządu, zamierzającemu przez ententę.

Fakta te są dlatego szczególnej dla nas wagi, że wiadomości, nadchodzące z Paryża, opowiadały o niesłychanej, bezczelnej wprost

zachłanności Izwołskiego, Sazonowa i tow., a więc paryskich reprezentantów Kołczaka. Anksya Litwy i Białej Rusi — oto było minimum ich żądań. Przy całej groźbie niebezpieczeństwa bolszewickiego, niewiadomo, co dla nas mniej fatalne: czy zdeorganizowana i dalej przez bolszewików dezorganizowana Rosya dźwiejsza, czy odrodzona Rosya imperyalistyczna. Jakkolwiek się jednak rzeczy w Rosji rozwiną, żołnierz polski trzymając na wschodzie swoją straż zabezpieczy swobodne stanowienie o sobie ludom kresowym dawnej Rzeczypospolitej.

Testis.

Rząd i armia b. republiki zachodnio-ukraińskiej.

Szef sztabu ukraińskiego w rękach peowiaków. — Opinia jego o Ukrainie. Rząd z półinteligentów. — Niesłychana korupcja. — Dyletantyzm „ministrów“. — Wspólny front czesko-ruski przeciw Polsce. — Armie bandytów.

Kraków, 13 czerwca.

Po zajęciu Stanisławowa, dawnej siedziby nieistniejącego już „rządu“ zachodniej Ukrainy, przez P. O. W. oddali się w ręce Peowiaków szef sztabu „armii“, a względnie hordy ukraińskiej, wraz z kilkoma wyższymi oficerami. Wszyscy ci oficerowie to Niemcy, którzy właściwie prowadzili całą akcję rewolty hajdamackiej.

Szef sztabu, stary żołnierz niemiecki, któremu zaproponowali Rusini kierownictwo akcji z koncem kwietnia b. r., a który miał sposobność poznać dokładnie stosunki w obu Ukrainach, opracował na podstawie własnych spostrzeżeń dokładny memoriał, przeznaczony dla władz wyższych. Memoriał ten znajduje się w rękach polskich, a zawiera opinię człowieka, który stał na naczelnym miejscu w szeregu naszych wrogów, a więc mógł bez żadnych osłonek przedstawić sferom kompetentnym prawdziwy stan rzeczy.

Oficer ów w odniesieniu do zorganizowania rządu pisze:

RZĄD.

Prawie cała inteligencja Ukrainy zachodniej, wyższe urzędy i t. d. były aż do przewrotu w listopadzie 1918 roku polskie, w Ukrainie zaś wschodniej rosyjskie. Do budowy zatem nowego tworu, t. j. Ukrainy, mieliśmy zaledwie kilku ukraińskich adwokatów, redaktorów, inżynierów, niższych urzędników, zresztą zaś półinteligencję i chłopów. Z takich elementów składały się oba rządy, które zresztą na to stanowisko same się zamianowały.

Obaj prezydenci republiki zachodniej to adwokaci, jeden z Tarnopola, drugi z Monasterzysk, którzy całe życie stracili na drobiazgowych procesach chłopskich, ministrem spraw wewnętrznych był właściciel, podsekretarzem stanu dla spraw wojskowych niedokończony prawnik, ministrem spraw zagranicznych były misjonarz, Belgijczyk i dlatego jedyny człowiek, który znał język francuski.

Petlura, przywódca Ukrainy wschodniej, był redaktorem, to człowiek, który prawdopodobnie stałby się bolszewikiem, gdyby nie uznawał za stosowniejsze dla swej ambicji grać rolę dyktatora. Poza tem marzyciel fantasta,

NIE MAJĄCY POJĘCIA O ORGANIZACJI WOJSKOWEJ.

tudzież bez wyobrażenia o środkach i siłach, koniecznych do kierowania sprawami uporządkowanego już państwa, tem mniej zaś zdolny do zespolenia tak na atomy rozbitego organizmu, jak Ukraina wschodnia.

W parze ze zdolnościami rządu zachodnio-ukraińskiego szedł także sposób pojmowania jego zadań. — Zajęci drobnemi, osobistymi sprawami, oraz troską o własne interesy prywatne (korupcja niesłychana), byli ZUPEŁNIE NIEZDOLNI DO PROWADZENIA SPRAW POLITYCZNYCH, KULTURALNYCH I EKONOMICZNYCH.

Dowodem tego skutek ich pracy. Rady przyjmowali, acz niechętnie, niczego jednak nie postanowili, o wykonaniu zaś nie było ani mowy.

W ogólności rozporządzenia wydawał każdy podług swego woli, nie troszcząc się o to, czy były zgodne z ustawą lub nie. Sprawami polityki zagranicznej i wewnętrznej zawiadamiano w sposób ściśle dziecinny.

Nie mam czasu ani miejsca na naprowadzanie faktów, dla ilustracji jednak pragnę zauważyć, że pewnego razu, na zapytanie o źródło wiadomości, mającej bardzo doniosłe znaczenie polityczne, osoba miarodajna odpowiedziała mi, że słyszała ją w kawiarni. Kiedy w in-

nym wypadku próbowałem udzielić przestrogi, taki sam funkcjonaryusz odpowiedział, że

RABIN STANISŁAWOWSKI PRZEPOWIEDZIAŁ, IŻ WSZYSTKO PÓJDZIE DOBRZE.

Jeżeli się zdarzyło, że ludzie ci mówili z człowiekiem, który w Wiedniu widział się z Amerykaninem, lub skoro się im udało zasiąść przy jednym stole z trzeciorzędnym sprawozdawcą dziennikarskim, Francuzem,

ZDAWAŁO IM SIĘ, JAKBY KONFEROWALI Z SAMYM WILSONEM LUB CLEMENCEAU I PRZEZ SZEREG DUL NIE MOŻNA BYŁO Z NIMI WOGÓLE DYSKUTOWAĆ

Podobnia działo się w innych sprawach. N. p. umowy o dostawę amunicji zawierano z maszynistami kolejowymi i t. p. O najprymitywniejszych sprawach nie miano wyobrażenia.

W sprawach politycznych i kulturalnych czuł się rząd Ukrainy zachodniej o wiele wyższym od rządu Ukrainy wschodniej. Było to w pewnym stopniu uzasadnione, gdyż Ukraina zachodnia wyprzedziła nieco wschodnią w zbliżeniu się do kultury zachodniej.

Możliwość zjednoczenia obu krajów w sposób pokojowy zdaje mi się być wykluczoną podług tego, co widziałem, ponieważ

KAŻDY Z NICH DĄŻY DO OPANOWANIA DRUGIEGO.

W ogólności rząd zachodnio-ukraiński marzył o następującym programie politycznym: SAMI, ALBO Z POMOCĄ CZECHÓW UTRZYMAJĄ FRONT PRZECIWIW POLSCE, tak długo, aż nastąpi spodziewane z dnia na dzień uznanie przez ententę Ukrainy zachodniej, z granicą po San, przyczem spodziewano się, że

ENTENTA ZMUSI POLSKĘ DO OPUSZCZENIA ZAJĘTEGO TERENU,

następnie zaś przeprowadzą sami pacyfikację Ukrainy wschodniej z zupełnym wykluczeniem rządu Petlury. Współdziałanie z Petlurą miało być wykluczone tak z powodu czysto osobistych zawiści, jak też z powodu, że ententa uważa Petlurę za bolszewika, przez co także rząd zachodnio-ukraiński mógłby być podejrzany o tendencje bolszewickie.

ARMIA REPUBLIKI ZACHODNIO-UKRAIŃSKIEJ.

Armia ta już nie istnieje, nie trzeba więc o niej wiele mówić.

Jej największą wadą był brak wykształcenia i dyscypliny, a wskutek niezdolności rządu brak umundurowania, wyekwipowania i amunicji, która musiała być sprowadzona z zagranicy. Ilość wojsk na froncie wynosiła około 50.000, na tyłach również około 50.000, na froncie zaś wschodnim około 4000.

RDZEŃ STANOWILI BYLI OFICEROWIE AUSTRYJACCY,

przeważnie narodowości niemieckiej. Odnosząno się do nich najczęściej wrogo. Oficerowie miejscowi, zwłaszcza ci, którzy w armii austriackiej nie byli nawet oficerami, z małymi wyjątkami nie mieli wykształcenia wojskowego, nie znali swych obowiązków i uchylali się od służby frontowej. Ich główne zajęcia to osobiste intrygi, robenie pieniędzy i nieposłuszeństwo rozkazom. To wpłynęło na stan i zachowanie się dobrych zresztą szeregowców. Ludzie starsi, którzy już odbyli kampanię wojenną w armii austriackiej, mieli po większej części dość już wojny i przesłanki też byli bolszewizmem (uciekliwicy), młodsi zaś nie otrzymali prawie żadnego wykształcenia wojskowego. Dlatego też armia po pierwszych atakach polskich dosłownie rozleciała się.

Dywizya gen. Żeligowskiego w Czerniowcach.

Czerniowce, 12 czerwca.

Od dwóch tygodni bawi w Czerniowcach dywizya gen. Żeligowskiego z Odessy, licząca przeszło 11 tysięcy doborowego żołnierza. Dywizya posiada własny park artyleryjski i aeroplany.

Na cześć gen. Żeligowskiego i jego sztabu odbyło się w tych dniach przyjęcie w „Domu Polskim“.

Dywizya obozuje za miastem. W najbliższych dniach wa odejść do Kongresówki.

Czerniowce w rękach Rumunów.

Wiec w sprawie Banatu. — Promocya. — Na rzecz internowanych Polaków.

Czerniowce, 12 czerwca.

Ze względu na to, że kongres pokojowy w Paryżu ma podobno zamiar podzielić Banat między Rumunię a Serbię, coby oczywiście było krzywdą dla Rumunii. Rumuni w ostatniej jeszcze chwili, chcąc zaznaczyć swe stanowisko wobec tej kwestyi, która porusza do głębi duszy cały naród, urządzili w ostatnim tygodniu wiece ludowe na całym obszarze ziem rumuńskich.

Wiec taki odbył się w Czerniowcach w ubiegłą niedzielę w sali teatru miejskiego, z inicjatywy burmistrza ks. Sandru, który zagał wiec przemówieniem, dając wyraz uczuciom i pragnieniom narodu rumuńskiego. W wiecu wzięli także udział z innych narodowości kraju, Polacy i Niemcy. W imieniu Polaków zabrał głos prezes Rady narodowej p. dr Kwiatkowski, którego ukazanie się na estradzie przyjęto długotrwałymi oklaskami. P. dr Kwiatkowski w znakomitem, a serdecznym przemówieniu swem zaznaczył sympatyje narodu polskiego dla dążeń Rumunów, celem osiągnięcia tego, co im się z prawa Boskiego i ludzkiego należy.

Uchwaleniem rezolucyi, żądającej przyznania Rumunii całego Banatu zakończył się wiec.

W tutejszym uniwersytecie odbyła się **promocya porucznika kawalerii wojsk polskich p. Jerzego Kwiatkowskiego**, najstarszego syna prezesa Rady narodowej dra Stanisława Kwiatkowskiego na doktora praw. Promocya ta odbyła się przy **uczestnictwie komendanta korpuśnego z Jass, p. generała Petali i komendanta IV dywizyi wojsk polskich p. generała Żeligowskiego**, oraz nader licznej grona pań i najwybitniejszych reprezentantów tutejszego społeczeństwa polskiego, tudzież licznego zastępu oficerów armii polskiej.

Sekcya dobroczynności, istniejąca w łonie tutejszego Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej urządziła dnia 7 czerwca b. r. w sali „Domu polskiego“ wieczorek z tańcami na rzecz akcji zapomogowej dla Polaków, internowanych w Kołomyi oraz dla polskich ubogich miejscowych. Wiele tutejszych rodzin polskich złożyło na ten cel znaczniejsze sumy.

Co słycać w Kołomyi.

OKRUCIEŃSTWA RUSKIE. — ŚMIERĆ GŁODOWA 3 TYSIĘCY INTERNOWANYCH.

Kraków, 13 czerwca.

Bawiący obecnie w Krakowie nasz korespondent z Czerniowiec radca kolej. Stb., który przybył do Kołomyi nazajutrz po zajęciu miasta przez wojska rumuńskie, tak opisuje swoje wrażenia:

Dnia 28 maja b. r. zastałem miasto odświętnie przybrane, na wieży ratuszowskiej powiewała chorągiew o barwie amarantowo-białej, z każdego domu powiewały chorągwie o barwach narodów polskich, a ludność polska przypięła odznaki w postaci kokardek i ożelków polskich. W mieście ład i porządek. Przez miasto zdaje się, przeszły dzikie hordy tatarskie, **pozrywawszy dachy z domów i znosząc zupełnie ogrozdzenia domostw polskich**. Zamieniono na kołomyjski Sokół, domy ludowe i bursy, zamykano i używano do swoich celów szkoły i gimnazjum polskie. Na podwórzu baraków leżały **wzdłuż ścian istoty ludzkie do kościotrupów raczej, niż do ludzi żyjących podobne**.

Ofiarą borby ukraińskiej padła niebezpieczna patryotyczna młodzież nasza polska. To są ci tak zwani internowani Polacy, którzy skutkiem wycieńczenia i braku wody nabawili się zapalenia nerek i głodowego tyfusu. Pod krwawymi, siedem miesięcy trwającymi rządami ruskimi, **działy się w Kołomyi zbrodnie straszne w swojej potworności**. Dyktatorem miasta i panem mienia i życia polskiego był najbardziej zniechęcony z komendantów ukraińskich niejaki Pryman, podobno ruski prof. gimnazjalny z Czerniowiec.

Gnębienie Polaków gdzie i zacobadź, rabunki i kradzieże publiczne i w biały dzień, **zakaz mówienia po polsku na ulicach i zbrojne gwałtowne rewizje po nocach i w domach polskich** oraz połączone z temi rewizjami niemiłosiernie szykany, aresztowania, nieludzkie obchodzenie się i katowanie aresztowanych — wszystko to było na porządku dziennym.

Szukali niby broni ukrytej, a znajdowali ubrania, bieliznę lub inne wartościowe rzeczy i prosto kradli je. Zabierali artykuły żywności, drzewo i inne rzeczy, nie płacąc za nie, nie dając nawet żadnych kwitów. **Na przedmieściu Kaczorówka było 5 tysięcy internowanych Polaków, których Rusini z różnych okolic kraju gwałtem do Kołomyi zabrali**. Byli to w większej części studenci lub wyrostki, nie biorący wcale dotychczas czynnego udziału w walkach, lub starcy, kobiety i dzieci. Na tych niewinnych istotach uscił się w sposób nieludzki Pryman **skazując ich prosto na straszną śmierć głodową**. Z 5 tysięcy internowanych, **trzy tysiące z głodu umarło**.

Lud ruski za przykładem swego prowodyra, **rzucił trupy polskie w doły, obrabowawszy je poprzednio całkowicie do naga**. Nieszczęśliwi ludzie mieszkali w barakach, sypiając na gołych deskach, lub na podłodze, o głodzie i chłdzie, za najmniejsze urojone nawet przekroczenia **bito ich aż do krwi**.

Za pożywienie służyła biedakom licha zupka ziemniaczana i więcej nic, zaś wodę do picia musieli czerpać z przydrożnych rowów, gdyż studnie zamykano im na kłódki, następstwem czego wybuchł tyfus i inne podobne choroby zakaźne. Ludność polska miejscowa była wobec tych zbrodni wprost bezsilną i musiała znosić to barbarzyństwo ukraińskie. Wiktualów żadnych Polakom nie sprzedawano, a aż nazbyt często u nich rekwirovano. Rusini zdziczałi i okradali Polaków na wszelkie sposoby, zdejmując z nich często ubranie i **czepali nawet na ulicach, w czasie zimna i nocy**.

Prowodyr Pryman zabrawszy większą sumę pieniędzy, chciał uciec, **ale ujęła go młocica polska**. Działo się to 25 maja, zanim wkroczyli Rumuni. Rząd ukraiński wydawał własne pieniądze papierowe t. zw. „hrywny“ i zasypał niemi literalnie całą wschodnią Galicyę. Dziś świstki te nie mają żadnej wartości.

Po wkroczeniu Rumunów do miasta, wydał komendant wojsk rumuńskich na Bukowinie, generał I. Zadik proklamacyę ogłoszoną w trzech językach: polskim, rumuńskim i ruskim.

Administracyę prowadzą nadal urzędnicy według dawnych ustaw krajowych, pod nadzorem wojska rumuńskiego.

KAZDEMUMU

kto mi wskaże drogę do odbioru towarów zrabowanych w sklepie moim wypłacę po odbiorze towarów w gotówce 10% wartości towaru. **Łazarz Margulies, właściciel sklepu Grodzka 17.**

Pokrzywdzenie Polski przez konferencyę pokojową.

Kraków, 13 czerwca.

Jan hr. Tarnowski wydał w języku francuskim list, datowany dnia 14 maja 1919 roku, z Biarritz do prezydenta konferencyi pokojowej, w którym pisze, że wyrażając uczucia całego narodu, zabiera głos w jego imieniu i

PROTESTUJE PRZECIW BŁĘDOM, POPELNIONYM W STOSUNKU DO POLSKI,

przez ustanowienie takiego, a nie innego pokoju z Niemcami.

Przedewszystkiem — zdaniem hr. Tarnowskiego — **trzeba żądać podpisu Prus, a nie Niemiec**, na tej części traktatu, która zwraca Polskę i Danię ziemie, odebrane przez Prusy w 1815 i 1864 roku. Podpis obecnego rządu niemieckiego jest **niewystarczający**. Dalej dziwi się autor listu, że zostawiono Niemcom — **kanonikowski i dość silną flotę wojenną; 6 pancerników, 6 krążowników i po 12 torpedowców i kontrtorpedowców**. Ta flota, nieznaczna wobec floty Anglii, Francji lub Włoch, wystarcza na panowanie na Bałtyku, a

KILONIA W RĘKACH NIEMIEC JEST SZTYLETEM, SKIEROWANYM W PLECY POLSKI w chwili, kiedy ta jest zajęta na wschodzie.

Zaznaczywszy, że **odmówiono Polsce granicy strategicznej**, którą stanowiła rzeka Odra,

hr. Tarnowski stwierdza, że w warunkach pokoju nie przewidziano zakazu — pod adresem Niemiec, — budowania nowych fortec i utrzymywania w nich załóg wielkich nad granicami Polski.

Warunki pokoju nakładają na Polskę **część długów Prus i Niemiec** z przed 1 sierpnia 1914 roku, z wyjątkiem części tych długów, zrobionych na kolonizacyę polską. W ten sposób Polacy mają ponosić rujnujące koszty zbrojeń terytorjalnych i morskich, dokonanych przez Niemcy, celem przygotowania się do obecnej wojny. Ziemie, zabrane Polsce, powinny wrócić do niej tak samo bez żadnych odszkodowań, jak Alzacja i Lotaryngia wraca do Francji.

Co do znanych klauzul, dotyczących mniejszości narodowych w Polsce, hr. Tarnowski zaznacza, że przedewszystkiem warunki pokojowe nie zawierają

KLAUZULI, ZOBOWIĄZUJĄCEJ NIEMCY DO SZANOWANIA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH,

że wogóle takich zobowiązań, jakie pragnie się narzucić Polsce, niema w stosunku do Niemiec i że wogóle te **klauzule są dla Polski obrażające**, gdyż wyrażają nieufność do tego państwa, które zawsze dawało dowody sprawiedliwości i tolerancji.

Powitanie generała Hallera w Cieszynie.

Cieszyn, 12 czerwca. (Tel. wł. biura prasowego).

Śląsk witał dzisiaj z zapalem gen. Hallera. **Mimo przeszkód stawianych na linii demarkacyjnej przez placówki czeskie**, przybyły z Zagłębia Karwińskiego i z poza linii tłumy górników i rolników ze sztandarami i muzykami. **Zjawili się również i deputacye z Orawy, z okręgu Czaczańskiego (Czacza) i Górnego Śląska**. Oficjalne powitanie odbyło się na dworcu kolejowym, deputacye zaś przyjmował gen. Haller w sali portretowej na zamku piastowskim.

Imieniem Rady narodowej, powitał wodza ks. Londzin i poseł Reger. Wzruszającą była chwila, gdy delegat Orawy z **placzem prosił generała o pomoc dla ludu polskiego na Orawie**, gnębionego tam przez Czechów, „**Ratuj! Generaleczujemy się Polakami i do Polski chcemy należeć**“, zakończył Orawian, Gen. Haller zapewnił wszystkich, że Polska nie zapomni o swych synach. Zalecał jednak cierpliwość i wytrwanie, gdyż rozstrzygająca chwila jest niedaleko.

Czego to Austria nie uczyniła dla Galicyi!

Kraków, 13 czerwca.

(P) Pan Wilhelm Exner rozpiął się w „Neues Wiener Tagblatt“ szeroko i długo o łaskach, jakie za rządów austriackich na Galicyę spłynęły! (zwłaszcza po ofensywie pod Gorlicami i odzyskaniu Lwowa), kiedy 20 tysięcy niewinnych ludzi powieszono! Rząd austriacki — rozwoździł się autor cennego artykułu — traktował wszystkie narody nie niemieckie na równi i **ładnemu z nich nie skąpił! pieniędzy na rozwinięcie jego przemysłu! handlu a zwłaszcza szkół**.

Koroną bezczelności autora jest passus, w którym twierdzi, że zwłaszcza Galicya „wycygni-

ła pochlebstwami?! tak wielką ilość szkół, jakiej nawet prowincye niemieckie nie posiadały. Rząd austriacki — mówi — zawsze z całą gotowością spieszył spełnić wszystkie życzenia tego niewdzięcznego kraju!

Czyż mamy zbijać wywody szanownego autora? Byłoby to chyba rzeczą zupełnie zbyteczną, wszyscy bowiem mieliśmy sposobność poznać tę „łaskawą“ rękę rządu austriackiego, który w dowód szczególniejszej swej łaski największą liczbę rekrutów wyciągał z Galicyi i pułkom polskim raczył najniebezpieczniejsze pozycye na froncie powierzać.

Zaiste nie wiele filmów z pośród grywanych ostatnio posiada te wysoce artystyczne i społeczne zarazem zalety, co nowy film

„UCIECHY“

BEZ WINY... WINNI

Dramat społeczny w 6-ciu częściach.

przedstawiający staczanie się po pochyłej linii upadku dwojga niemal bezsilnych młodych istot. Prześladuje ich wszystko. Przypadek rozpoczyna koleje losu, przyczyniają się własne niedomagania, ale ponad wszystko bezlitosna, pełna przytem obłudy „sprawiedliwość“ urzędów społecznych spycha ich na dno upadku. — Film ten ujęty bardzo artystycznie, wolny od jaskrawizny i niesmacznych scen, jest to gromkie wezwanie sfer odnośnych, mężów stanu, by zrewidowali swe własne zasady etyczne, zanim zaczną wymierzać wyroki i, aby sądząc, nie zapominali iż serce winno odgrywać w życiu wybitną rolę, przynajmniej taka sama jak suchy paragraf prawa

Pomoc dla ofiar katastrofy w Łazach.

Cieszyn, 12 czerwca. (Tel. wł. biura prasowego).

Polski komitet opieki nad ofiarami katastrofy w Łazach wybrał przewodniczącym posła Kurckiego, zast. ks. Brzuske, sekretarzem prof. Piotra Feliksa, a skarbnikiem Jana Pytlika. Uchwalono ze zebranych funduszy udzielić wdowom irodzeństwu jednorazową opłatę, rodzicom, oraz niezdolnym do zarobkowania, których poległy utrzymywał stałą rentę. Nad wychowaniem i kształceniem sierót będzie miał Komitet opiekę i nadzór w formie stałej pomocy na wychowanie i wykształcenie. Nadto uchwalono wysłać dzieci na kolonie wakacyjne. Pośród ofiar katastrofy stwierdzono dotychczas 54 żonabych i jednego wdowca, 37 stanu wolnego, sierot od 1—14 lat 115.

Czy bolszewicy szpiegzy??

CZTERECH WĘGIERSKICH OFICEROWIE PRZECHODZĄ POLSKĄ GRANICĘ.

Kraków, 13 czerwca.

(T.) Dnia 8 czerwca b. r. do posterunku żandarmerji w Jaśliskach koło Sanoka doniesiono, że czterech węgierskich oficerowie przeszli granicę polską w Karpatach i znajdują się w Łazach koło Jaślisk. Natychmiast żandarmerja udała się na wskazane miejsce i ujęła czterech oficerów w mundurach byłej armii austro-węgierskiej. Według znalezionych przy nich dokumentów wynika, że są to rzeczywiście byli oficerowie austro-węgierscy i nazywają się Petric Erne, kapitan, Georgi Piller, porucznik, Alojzy Schiffner, porucznik i Berstalon Blasskoff, porucznik. Pochodzą oni z Miskolca na Węgrzech i jak podają, są rzeczywiście oficerami byłej armji i mieli uciec przed rządami bolszewików na Węgrzech. Ponieważ nie mieli przy sobie żadnych papierów, prócz osobistych legitymacji (i 1950 K gotówki) — przeto dla dalszego zbadania odstawiono ich do Krakowa.

Tutejsze władze przedsięwzięły dalsze badania w celu ustalenia i stwierdzenia prawdziwości ich zeznań.

NA MARGINESIE.

Kde domov můj.

Kde domov můj — rozlega się żaloszny krzyk od strony Karpat i chmary braci Czechów cisną się przez wąwozy i przełęcze górskie szukając bezpiecznych przejść, by uniknąć przed madziarskim pościgiem. Gdy się było za górami dalekimi, za rzekami szerokimi, het za Uralem i Wolgą łatwo było opowiadać nieświadomym rzeszy Moskałom, Anglikom, Francuzom, że ktokolwiek z Czech z armii austr. związał w stronę

rosyjskich okopów i z pospiechem nadzwyczajnym składał swego Manlichera do rąk kozaków lub czerkiesów, czynił to jedynie i wyłącznie z pobudek wyższej polityki narodowej oraz z entuzjazmu dla koalicji. Łatwo było na tej podstawie z dezertersów uformować nowy naród czecho-słowacki i na rzecz jego anektować takie obszary środkowej Europy, o jakich fantazyja panów na Hradczynie nigdy nie śniła. Wszystko szło pomyślnie, póki zauralski noworodek historyczny nie spróbował oddychać powietrzem Karpat a patryotyzm dezerterski nie był poddany próbie ognia, aby być pasowany na patryotyzm bohaterki. W tym momencie Czecho-Sło-

wacy się rozlamali, albowiem Czesi uciekali w jedną stronę a Słowacy w drugą. Uciekać zaś musieli, gdyż nałóg — natura.

Madziarzy mają także swoje nałogi. Pono od czasów Arpada przywykli garbować czeską skórę i w żaden sposób nie chcą się tego narowu pozbyć nawet pod czerwonym sztandarem Beli Kuhna.

Kde domov můj! wołają tedy Czesi waląc na polską ziemię. Naszą wolą jest pokazać im jak najkrótszą drogę do tego domu i radzić, aby dla własnego dobra na przyszłość w nim się zamknęli, zamiast błądzić po karpaccich marowcach (R — r).

Niezwykły pościg.

Milicyanci przebrani za żydów ścigają uzbrojonych chłopów którzy gonią psa wściekłego.

Kraków, 13 czerwca.

(T.) Dnia 9 czerwca, na drodze, prowadzącej ze Słomnik do Krakowa, we wsi Firlejowie, koło Michałowic, trzech tamtejsi gospodarze: Michał i Jan Prochowsy i Wojciech Nagty, uzbrojeni w mordercze narzędzia, t. j. widły, kosy i siekiery, uganiał się za wściekłym psem, który przerażony (usprawiedliwioną zresztą zaciętkością kmiotków), umykał drogą przez wieś.

Równocześnie na drodze pojawiło się pięć wozów, na których siedziało kilkunastu żydów. Jeden z żydów, przejeżdżając mimo uganiających się za pieskiem chłopków, strzelił zniemacka z karabinu i zranił Michała Grochowskiego. Poczem rzekomi żydzi (gdyż jak się później okazało, byli to przebrani za żydów milicyanci ze Słomnik) poczęli bić biednych chłopków, skuli ich w kajdany i poprowadzili w stronę miasteczka. Po drodze, już niedaleko Słomnik, spotkał ten cały pechowy konwój niejaki Jan Massalski, właściciel realności w Michałowic i poświadczył wobec milicyantów, że aresztowani są jego znajomi i wszyscy uczciwi gospodarze. Wobec tego milicyanci uwolnili

z opresji biednych gospodarzy i puścili ich na wolność.

Wobec tak dziwnego postępowania przebranych milicyantów, owi trzech gospodarze zażądali wyjaśnienia. I oto jak przedstawia się cała sprawa:

Między 7 a 8 b. m. nieznaną bandyci mieli zabawić się w pewnej karczynie obok wsi Firlejowa i tam jeden z nich podpity wyraził się, że „pewni morowi chłopcy“ gotują bandycki napad na dwór we Firlejowie. Doszło to do uszu właściciela obszaru dworskiego w Firlejowie, a ten, obawiając się istotnie, napadu bandytów, zażądał od tamtejszej milicyi komunalnej pomocy. Milicyanci, aby nie spłoszyć bandytów, a także aby nie być przez nich pozrażonymi, przebrali się w długie chałaty i poprzyklepiali sobie długie brody na modłę starozakonną.

Z powodu niedozwolonych praktyk teatralnej charakterystycy, jak i z powodu postrzelenia Grochowskiego, wszystkich milicyantów odstawiono do więzień policyjnych w Krakowie, skąd po zupełnem wyjaśnieniu sprawy zostaną wypuszczeni na wolność.

Rada miasta potępia rozruchy w Krakowie.

Kraków, 13 czerwca.

(4) Wczorajsze posiedzenie Rady miasta otworzył prez. Federowicz zawiadomieniem o pobytku gen. Hallera i jego wojsk w naszym mieście. Prezydent z tego powodu imieniem Rady i prezydium wyraża radość i stwierdza, że pobyt gen. Hallera jest dla Krakowa wydarzeniem wielkiej doniosłości, które w pamięci ludności grodu podwawelskiego zapisze się trwałe.

Następnie prezydent wspominając o niedawnych niepokojach w Krakowie, rzekł:

„Przed kilku dniami byliśmy świadkami ubolewania godnych ekscesów na ulicach Krakowa. Wobec tego smutnego faktu Rada miejska musi zająć wyraźne stanowisko. Dlatego też pozwalam sobie po porozumieniu ze wszystkimi klubami przedłożyć świetnej radzie do uchwały następującą rezolucję jednomyślnie ustaloną przez wspólne komisje parlamentarne radzieckie:

1. Rada miejska potępia jak najostrzej ostatnie rozruchy w Krakowie i domaga się, by rząd poczynił odpowiednie zarządzenia dla zabezpieczenia na przyszłość życia i mienia obywateli przed podobnymi wykroczeniami.

2. Rada miejska stwierdza, że rządowe organa bezpieczeństwa okazały się bezsilnymi w czasie rozruchów i domaga się reorganizacji służby bezpieczeństwa, jak niemniej zaopatrzenia jej w odpowiednie środki tak, ażeby mogła opanować na czas i skutecznie położenie w krytycznych wypadkach.

3. Rada zwraca Magistrat, ażeby jako władza polityczna i instancji przeprowadził przy współdziałaniu komisji przez Radę miejską wybrać się mającej, dochodzenia ce do wszystkich wypadków wykroczeń i przedstawił odpowiednie wnioski.

4. Wzywa się prezydium, aby wystarało się u rządu o natychmiastową pomoc subwencyjną i kredytową dla ofiar rozruchów.

5. Rada miejska poleca prezydentowi miasta wystosować memoriał do rządu: w sprawie wdrożenia akcji w kierunku

ZAKŁADANIA PO CAŁYM KRAJU ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH DLA OPUSZCZONYCH DZIECI.

6. Ojczyzna nasza została zmuszoną do wojny obronnej na czterech frontach: sprawa polska

zadaje jeszcze w świecie licznych wrogów, odmawiających Polakom prawa do niepodległego bytu państwowego, dlatego Rada prastarej stolicy wzywa ogół obywateli miasta Krakowa, aby zachowując spokój i karność, godne cywilizowanego narodu, wspomagał odnośne władze w zwalczaniu wybryków szumowin społecznych.

7. Rada miejska upoważnia prezydenta m. do przesłania telegraficznie niniejszej rezolucji rządowi polskiemu i jego premierowi.

Rezolucję tę Rada jednomyślnie uchwaliła.

Wiceprezes Sare zabrał głos i zaznaczył, że rząd zanierza przenięciu do Lwowa wszystkie krajowe urzędy delegatury krakowskiej, co wpłynąć musi bardzo ujemnie na całokształt życia publicznego zachodniej części naszej prowincji. Wobec tego prezydium miasta po porozumieniu się ze wszystkimi grupami politycznymi Rady miasta wnosi odnieść się telegraficznie do prezydium Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych z kategorycznym żądaniem zatrzymania nadal w Krakowie wszystkich krajowych urzędów generalnego delegata rządu. W końcu mowca zwrócił się z gorącym żądaniem do posłów krakowskich, by sprawę tę emergencjalnie poparli u rządu warszawskiego.

W dalszym ciągu obrad Rada uchwaliła szereg wniosków Komisji Rady m.; między innymi uchwalono wniosek prezydenta sekcji II i III, by z dniem 1 maja 1919 r. wstrzymać wypłatę wszelkich poborów cywilnych urzędnikom gminnym, pełniącym służbę wojskową w charakterze gazystów z wyjątkiem osób, pozostających w niewoli.

Nadradca mag. p. Kłeczek w dłuższym wywodzie przedstawił wynik konkursu na

UKSZTAŁTOWANIE WYLOTU UL. WOLSKIEJ

Konkurs ten obeszano 14 pracami, z których trzy sąd konkursowy 24 kwietnia 1914 r. polecił do trzech nagród proponowanych przez program konkursu, a trzy polecił do zakupna.

Pierwszą nagrodę otrzymała praca Tow. budowlanego w Krakowie „Alfred Kramarski, Rajmund Meus i St. Jan Meyer“, druga nagrodę otrzymała praca prof. Jana Rakowicza, trzecią praca Zbigniewa Lewińskiego i Jana Protschkego ze Lwowa. Nabyto zaś prace art. mal. Józefa Czajkowskiego i arch. Tad. Niedzielskiego.

Sprawa regulacji wylotu ul. Wolskiej z tego powodu znalazła się na porządku dziennym, gdyż gmina ma przystąpić w tej dzielnicy do budowy kanałów, tramwajów i t. p.

Po uchwaleniu dalszych jeszcze wniosków posiedzenie zamknięto.

Ogólny podziw i niezwykle wprost uznanie zyskał sobie najnowszy program popularnego KINOTEATRU „SZTUKA“

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

którego atrakcyę stanowi sensacyjny dramat życiowy w 6 aktach

KIEŁKUJĄCE ŻYCIE

jedno z najlepszych arcydzieł filmowych, jakie w ogóle ukazały się w ostatnich czasach.

DRUGA POLSKA

PRYW. SZKOŁA PRAWA DRA Z. ABDERMANA

KRAKOW, UL. STRASZEWSKIEGO 26/II. P.

saprzeciw Uniwersytetu — od godz. 3—4

przygotowuje na lekcjach indywidualnych i zbiorowych do prawniczych egzaminów i ryg. i wypożycza wykreślone podręczniki, skrypta i skróty uwzględniające zmiany w planie nauk. Wypróbowany

Kurs korespondencyjny

gwarantuje dokładne i szybkie przygotowanie się bez odrywania się od zajęcia i zmiany miejsca pobytu. 11 i 12 czerwca rozpoczynają się czlorotygodniowe

Kursa repetytoryjne

dla Pp. Słuchaczy, którzy sami materiał przerobili. Opłata za ten kurs 150 koron.

Wszelkie informacje bezpłatnie i odwrotnie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Antoniego

Wschód słońca 4:08

Zachód słońca 7:52

Długość dnia 15:02



TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

W piątek 13 bm.: „Krag interesów“ J. Benaventa. W sobotę 14 bm. „Głupi Jakób“, komedia w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

W niedzielę 15 bm. popoł.: „Rzeczywistość“ B. Górczyńskiego; wieczór: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Pomoc finansowa Ameryki dla Europy.

Paryski „Temps“ z 6 bm. zamieszcza następujący telegram z Nowego Jorku:

„Na zgromadzeniu, odbytem w biurach Morgana, bankierzy postanowili utworzyć komitet rozmaitych miast amerykańskich w celu ujednostajnienia kwestyi zasobów przemysłowych i finansowych w Ameryce. Mr. Davidson, przewodniczący, oświadczył, że bankierzy organizują tylko mechanizm konieczny w celu przyznania kredytów, przeznaczonych na przywrócenie ulgi w sytuacji Europy.“

Stan bezrobocia w Polsce.

Do dnia 1 maja r. b. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 376.147, co stanowi 2,9 proc. ogółu ludności na terenie 9 gubernii był. Kongresówki, zaś 9,4 proc. ogółu ludności pracującej. Główne ogniska bezrobotnych znajdują się w Warszawie 66.093, Łodzi — 45.027, okręgu podlódzkiego — 23.181, Pruszkowie — 18.428, Sosnowcu — 17.933, Częstochowie — 14.345, Radomiu — 11.575, Kaliszu — 7374. Na zapomogi bezrobotnych ministerstwo pracy wyasygnowało do dn. 1 maja 77 mil. mk., w tem dla Warszawy w okrągłych cyfrach blisko 20 mil., Łodzi — 24,7 mil., okręgu podlódzkiego — 12 mil., Pruszkowa — 18,4 mil., Sosnowca — 7,2 mil., Częstochowy — 2,7 mil., Radomia — 1 mil., Kalisza — 2,4 mil. Preliminarz na maj i czerwiec, uchwalony przez Radę ministrów, wynosi 48 mil. mk. Półroczny budżet na zapomogi wyniesie 120 mil. marek.

Depresja na czarnych giełdach.

Na towarowych giełdach czarnych w Warszawie panuje obecnie wielka depresja. Obróty spadły do minimum. Paskarskie ceny cukru i herbaty dwóch najwybitniejszych dotąd artykułów spekulacyjnych, odstraszały od kupna, zwłaszcza w obawie o karę za lichwę. „Millionowe“ zarobki na pleprzu ustały również. Cena jego wynosząca niedawno jeszcze 22.000 mk za worek, spadła obecnie do 6000 mk, z powodu znacznego dowozu z Francji i Szwajcaryi. Pud kawy stanął o 300 mk. Przywieziono też mnóstwo rodzynek z Włoch. W sklepikach sprzedają mąkę amerykańską oraz ryż „miejski“, wprowadzony w roku zeszłym ze Szwajcaryi. Nabiał stanął znacznie, zwłaszcza jaja.

Rodzina bohaterów.

Donoszą z Lille: Najbardziej doświadczoną przez los została podczas wojny rodzina Vanhee. Jest to familia rolników żyjąca we Flandryi. Ojciec dwa razy żonaty miał z tych małżeństw 36 dzieci: 22 chłopców i 14 dziewcząt. Podczas mobilizacji wstąpiło do wojska 20 braci. Z tych padło 13 na polu walki. Jeden z tych stracił żonę podczas bombardowania Dunkierki. Inni bracia, którzy utrzymali się przy życiu, ciężko odnieśli rany. Jednemu trepanowano czaszkę, drugi stracił wzrok i słuch, trzeciemu zaś amputowano obie nogi. Sam ojciec został rozstrzelany przez nieprzyjaciół w październiku 1914. W chwili gdy opuszczał Dixminden w towarzystwie obu swych córek zatrzymała go patrol pruski. Podejrzany o szpiegostwo został rozstrzelany wraz z obiema córkami.

Nowa szulernia światowa.

Kasyno Campione pod Lugano, założone na wzór Monte-Carlo, wykazuje obecnie czystego dochodu 30.000 franków dziennie czyli, choćby przyznać, że kasyno dochody swe podaje rzetelnie, co prawdopodobnie niema miejsca, wyniesłoby już rocznie około 50 milionów koron. Wielkie parowce i małe łodzie motorowe dostarczają ze Szwajcaryi całe ładunki gości do Campione. Na szosie dniem i nocą suną automobile przez Lugano do Camplone. Wszystko pędzi, gnane żądzą wygrania pieniędzy, ale niestety większa część ludzi traci je tylko. Półtora miliona, jakie kosztowało wybudowanie kasyna, dawno już jest pokryte a właściciele ponabawili już dawno okoliczne grunta, celem rozszerzenia zakładu.

I ja chcę żyć...

(m-m) Znany szwedzki humorysta Zettesström opowiada następującą dowcipną anegdotkę: Pewien wieśniak, który czuł się jakoś niezdrów, poszedł do doktora, który mu udzielił porady nie zapisując wszakże żadnego lekarstwa.

— Proszę o receptę — rzekł pacjent w końcu.

— Nie potrzeba żadnej...

— Nie! nie! koniecznie musi być!... przecież pan doktor z tego żyje!...

Uparty wieśniak otrzymał receptę, zapłacił za nią doktorowi 5 koron, poczem z tą receptą udał się do apteki i kazał sobie zrobić lekarstwo, mówiąc:

— Panie aptekarzu proszę mi zrobić lekarstwo... Przecież pan z tego żyje!...

Następnie schował flaszczykę do kieszeni, po to, aby na ulicy wylać jej zawartość... I z usmiechem pełnym zadowolenia oświadczył:

— Ostatecznie i ja także chcę żyć!...

„Farby do gęby“.

(m-m) Do jednej z drogueryi wchodzi zamasztyłym krokiem wiejska dziewczyna — płowowłosa, czerwona jak piwonja „w sobie szeroka“ czyli jakto mówią na wsi „dziewka jak się patrzy...“

— Farby niech mi pan dadzom!...

— Farby? do farbowania materji? Mamy czarną, granatową, niebieską, zieloną, orzechową...

— Nie! ja chcę „cyrwonej“ farby — do gęby!... niby do malowania gęby!...

Subjekt sięga po stoik z różem, ale jednocześnie spojrzenie jego zadziwione przesuwają się po policzkach dziewczyny, formalnie krwią tryskających... Poczaj tej „cyrwonej“ farba? — Ha! widać taką modę — a moda to wszechwładna pani!...

— I „pudyr“ niech pan dadzom!...

— Pudyr? oto jest, służę... pudełeczko 10 K.

— I co mi ta takie malutkie pudełeczko!...

Niech mi pan odważom od razu z kłopotem!

Sielska krasawico, ty którą bieli czystą wodą, źródłana, a matuje słońce, czyż koniecznie chcesz naśladować wąża, anemiczne, wybladłe lato-rośle miejskie?... Jeśli już nieodzownie i nieodwołalnie musisz zderzać dziesiątą skórę z mieszczuchów za wodniste mleko, farbowane masło, jakowa sary, stare jak naturalny kury — to czyż nie masz już żadnych pilniejszych i

użyteczniejszych sprawunków nad kupowanie „cyrwonej farby do gęby“ pudru na kila i „perfumów na litry“?

(1) MUZYKALNY OGONIEK. Z chwilą nastania pogody i pięknych dni słonecznych powstał w mieście naszym najnowszy ogonek, składający się z wiel blicy muzyki, którzy zwarła ławą olaczają codziennie w godzinach przedwieczornych lokal kawiarni u wylotu plant i ulicy Szczepańskiej. Tam to na ostojniczej zieleni drzew werandzie odbywa się codziennie koncert orkiestry, pod batutą popularnego skrzypka Wassermana. Ludzie oszczędni, którzy unikają stolików kawiarnianych i połączonych z nimi kcsztów, a chcą napić swe uszy dźwiękami muzyki, ustawiają się gromadnie poza drucianem ogrodzeniem i całymi godzinami trwają tu cierpliwie i wytrwale. Przyzwyczajeni od szeregu lat do plagi cęcnkowej, która wieńczy ich trud zdobyciem bochenka chleba, racyi mąki, pół litra nafty, odrobiny tytniu i t. d., tym razem z taką samą wypróbowaną już tylekrotnie konsekwencją nie czekają na nic konkretnego, lecz „lart pour l'art“ trwają „na posterunku“.

RADA NADZORCZA „APROWIZACJI MAST“, spółki z ogr. odpowiedzialnością w Krakowie, odbyła 7-go bm. posiedzenie konstytuujące, w którym wzięli udział pp.: Rolle, wicepr. m. Krakowa, J. Tardil, burmistrz m. Tarnowa, dr Weisio, burmistrz m. Bochni; Aywas, burmistrz m. Wieliczki; dr Pęc, dyr. okręgu skarbowego, dr Maiss, Piotr Kosobudki, dr Dwornicki, dr Adolf Gross, dyrektor spółki, p. Leopold Hebda i komisarz rządowy p. Godlewski, reprezentant ministerstwa aprowizacji, Rada nadzorcza jednogłośnie wybrała na wniosek dra Tertilia prezesem dra Ferdynanda Maisa, wicepr. Karola Rollego, zachowując miejsce drugiego wiceprezesa dla przedawawicela m. Lwowa. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali pp.: dr Maiss, Rolle i dr Władysław Pec. Drugim zawiadowcą Spółki zamianowano p. Leona Schillera. Następnie dyr. Hebda przedstawił plan gospodarczy Spółki iwarunkj sprzedaży towarów gminom. Wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos wszyscy obecni, omawiając sprawy zakupu niezbędnych towarów codziennego użytku, poczem przyjęto przedłożone warunki sprzedaży i dyrekcji udzielono dyrektyw co do zakupów. W końcu, ze względu na oswobodzenie wschodniej części kraju i przywrócenie z nią komunikacji, uchwalila rada nadzorcza jednogłośnie zaprosić stolice kraju, Lwów, jako też prowincjonalne miasta Galicji wschodniej do przystąpienia do spółki.

CSWIADCZENIE WICEPR. ROLLEGO. Otrzymujemy następujące pismo: W piśmie „Nowy Dziennik“ w Nrze 112 ukazał się artykułik podający, jakby w rozmowie z współpracownikiem tego piśmie określił to ostatnich rozruchów. Rzekome te moje wywody daly powód do ostrego ataku na mnie w dwóch tutejszych dziennikach.

Oświadczam, że współpracownikowi „Nowego Dziennika“ nie dawałem żadnych wyjaśnień, że nikt o takie wyjaśnienia do mnie się nie zwracał i że treść tego rzekomego wywiadu ze mną nie jest zgodna z istrotnym stanem rzeczy.

PO CZTERDZIESTU LATACH. Zjazd koleżeńsk b. uczniów gimnazjum św. Jacka w Krakowie, którzy złożyli egzamin dojrzałości w czerwcu 1878 r. odbędzie się dnia 1 lipca w Krakowie. Objągnął u dzieli Jan Halatkiezew radca sądu wyższego w Krakowie, ulica Studencka 1. 17.

WAKACYJNE KURSA NAUCZYCIELSKIE. Ognisko nauczycielskie w Krakowie urządza od dnia 7 lipca do 24 sierpnia b. r. dla nauczycieli kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego ze wszystkich trzech grup. Opłata za kurs wynosi 300 K. Zgłoszenia pod adresem Romana Sowa Kraków, Rynek 29, II p. przyjmuje się do dnia 25 czerwca b. r. Zgłaszający się winien z góry uiścić połowę opłaty.

ZEBRANIE „ZWIĄZKU PODHALAN“ odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 8 wieczór w hotelu Narodowym.

WIELKI FESTYN na dochód inwalidów wojennych odbędzie się w parku Krakowskim w niedzielę dnia 15 b. m. Nader urozmaity program, który obmyślił sami inwalidzi, jak kosze i wędki szczęścia wrózby i kolajzente małżeństw, wianki i janda gondolami przy oświetleniu lampionów, jak niemniej obficie zaopatrzony bufet ściagnie niewątpliwie liczną publiczność. Przygrywać będzie doskonała orkiestra naszych dzielnych Hallerczyków.

ROZDZIAŁ SACHARYNY NA MIESIĄC CZERWIEC. Stowarzyszenie kawiarzy zawiadamia swych członków, którzy jeszcze nie pobrali przynależnej im sacharyny, że takową mogą odebrać w lokalu przy ul. Karmelickiej 1. 12 godz. 9—12 i 4—6 popoł.

WIEC STRÓŻÓW, robotników i służby domowej odbędzie się w niedzielę, tj. 15 czerwca o godz. 4 popołudniu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomaszka 1. 37 w Krakowie w sprawie obowiązków stróżowskich przed wprowadzeniem w życie ustawy dla stróżów. Wstęp na wiec za okazaniem statutów stowarzyszeń katolickich, należących do Związku krajowego stróżów. Przemawiać będą referenci: 1) Godpodarka miejska, a stróże — radca Holeski Karol. 2) Sejm polski, a ustawa dla stróżów — Mianowski Henryk, latyni r. 30 stosunkach sielskich, robotników i służby domowej — redaktor Fiorowicz.

DZIEŃ (W PIATEK) DRUGI POPIS uczniów Instytutu muz. w sali Saskiej. W programie utwory kameralne. Początek o godz. 7. Bilety po K 2.20 i 1.20 sprzedaje księgarnia K. Eberia (ul. Sławkowska).

POŻAR NA DWORCU W CZĘSTOCHOWIE. Onegdaj spłonął na dworcu w Częstochowie prowiantowy magazyn wojskowy. Spaliły się także dwa wagony towarowe, trzech uratowali z narataniam żyła nioścowa kolejarze. Pożar powstał od niedopałka z pierosa, porzuconego przez żołnierza, trzymającego straż kolo magazynu.

DO INWALIDÓW POWIATU WIELICZKIEGO. W niedzielę dnia 15 czerwca odbędzie się wiec inwalidów w lokalu Straży ogniwowej w spulwach przynaj. na której ote waznoscie członków uprzejmie zaprasza. Komitet.

(T) **KRADZIEŻ 30.000 K** na dworcu kol. w Krakowie. P. Piotr Kwiek z Śmiechow koło Tarnowa, właściciel realności, przybył onegdaj do Krakowa, a po załatwieniu interesów udał się we środę o 7-mej wieczorem na dworzec, by pociągiem odjechać w stronę Tarnowa. Na dworcu panował jak zwykle przy nadejściu pociągu nieopisany ścisk i zamieszanie, a złodzieje kieszenkowi pływający i operujący swobodnie w takim zamieszaniu, wycieli p. Kwiekowi kieszeń z portfelem, zawierającym 30.000 K gotówki w banknotach, i dali drapaka. Poszkodowany i zrozpaczony p. Kwiek napróżno szukał na peronie swych pieniędzy. Sprytni złodzieje umknęli bez śladu.

(T) **SPRAWA ADW. DRA L. BADERA.** Policja wczoraj ukończyła śledztwo w sprawie dra Badera, który rzekomo miał strzelać z balkonu domu l. 2 przy placu Dominikańskim. Podczas rewizji znaleziono u dra Badera brauning, który policja skonfiskowała. Kilku świadków zeznało, że dr Bader miał podczas rozruchów strzelać z balkonu. Policja zamknęła śledztwo, od dała sprawę okręgowemu sądowi śledczemu.

(t) **TAJEMNICZA I ZAGADKOWA BUDA.** Na co, po co, komu, dla kogo, czemu... i t. d. — oto pytania, które można słyszeć z ush spacerowiczów przechodzących tuż obok aleja Krasiańskiego za Sokołem. Stoi samotna, niby świadectwo polskiej dobroduszości i gościnności. Pytacie państwo, czy jest piękna?... Ależ bynajmniej! Znać ją przecież dobrze. Stoi, jak stama, panna po weselu, przed ranną toaletą. Bez sminki, bez waty, bez gorsetu. Pytacie, kto to taki?! Otóż budka z „Krakauer Zeitung”. Nie powędrowała do „Widnia”, gdyż jej właściciele i nakładcy wyjechali tak nagle a niespodzianie. Została jednak po nich dla nas pamiątka w osobie (!) tak młodej... starej budki.

(!) **Z KARTY ZAŁOŻEJ.** Raz po raz dochodzą z uwolnionych przez wojska polskie obszarów wschodniej Galicji wieści o losie gnębionej przez hajdamaków ludności. Każdy dzień prawie przynosi dziesiątki smutnych wieści o osobach przez Ukraińców gnębionych. Dziesiątki rodzin okrywają się żałobą. Do wielu ofiar przybyła jeszcze jedna. W Boryslawiu zmarł na galopujące suchoty podchor. wojsk polskich 6 sierżant I brygady Adam de Kummerbar. Kummerbar, inżynier górniczy. Odebrał kampanie w 1914 i 1915 r. jako ciężko chory przebywał, pełniąc funkcje sierżanta służbowego w Domu rekonwalescentów w Kamińsku. Także rozwinął skuteczną działalność na polu oświatowym, stworzył sekcję kulturalno-oświatową, dzięki czemu ludność Kamińska otrzymała szkołę polską, w której wychowywało się około 200 dzieci, kształconych bezpłatnie przez żołnierzy inwalidów. Zwolniony z wojska polskiego pracuje w Boryslawiu, gdzie zastaje go inwazyja ukraińska. Gnębiony przez hajdamaków i wtrącony do ciemnego lochu piwnicznego, w nieludzkich wprost warunkach traci resztki zdrowia. Po uwolnieniu przez wojsko polskie, umierający prawie, melduje się do służby dla ojczyzny. Nieestety! Resztki sił nie pozwoliły mu nawet dotrzeć do Krakowa.

Zmarł, nie ujrawszy więcej ukochanego miasta, przybranej swojej ojczyzny. Cześć jego pamięci!

Akcja Polaków wyzn. mojżeszowego.

Kraków, 13 czerwca.

W Warszawie ogłoszono rezolucję Zarządu głównego „Zjednoczenia Polaków” wyznania mojżeszowego wszystkich ziem polskich” protestującą przeciw narzuceniu żydom polskim autonomii narodowo-kulturalnej i domagającą się załatwienia kwestii żydowskiej przez samą Polskę, jako sprawy wewnętrznej. Jak już donosiliśmy, delegaci tego zrzeszenia jadą w powyższej sprawie na kongres pokojowy.

We Lwowie odbyło się w Izbie handlowej zebranie Polaków wyznania mojżeszowego, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schleitlera.

Na zebraniu tem uchwalono przystąpić jako Kolo miejscowe do warszawskiego „Zjednoczenia”, załatwiono sprawy organizacyjne i postanowiono urządzić we Lwowie zjazd Polaków wyznania mojżeszowego z uwolnionej części kraju.

Paszporty na wyjazd zagranicę.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, iż sprawa wydawania paszportów zagranicznych ustalona została w sposób następujący: Paszporty zagraniczne wydają w Warszawie, Łodzi i Lublinie naczelnicy policji komunalnej, w innych miejscowościach komisarze rządowi i powiatowi. W podaniach, składanych na imię rządowego komisarza powiatowego albo naczelnika policji komunalnej, należy wskazać wyraźnie cel podróży za granicę. Na podaniach nalepić należy 4-markową markę stemplową, a w razie otrzymania paszportu zapłacić na rzecz skarbu 25 marek. Paszporty zagraniczne nie mogą być bezwzględnie wydawane do państw, z którymi Rzeczpospolita znajduje się w stanie

wojennym, albo w stosunkach wrogich. Aż do dalszego zarządzenia wzbroniony jest wyjazd do państw ententy oraz Szwajcaryi, o ile życzący sobie wyjechać nie ma specjalnego zezwolenia przedstawicielstwa obojga państw ententy. Do państw ententy i do Szwajcaryi wydawane są paszporty jedynie w spra-

Uchwalenie dodatków do poborów oficerów i żołnierzy.

Doraźna pomoc dla urzędników.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Arciszewski wniósł interpelację w sprawie krwawych zajęć w Zawierciu w dniu 6 czerwca br.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do drugiego czytania ustawy

o tymczasowym dodatku do poborów oficerów i żołnierzy i o dodatku dla ich rodzin.

Sprawozdawca ks. Nowakowski nadmienił, że komisya proponuje wypłacenie tych dodatków od dnia 1 kwietnia br. Ustawa obciąży skarb kwotą 7 i pół miliona.

Pos. Załuska jest za należytem wyposażeniem żołnierzy na froncie przez co odpadnie dla rodzin obowiązek myślenia o dodatkowym zapotrzeniu.

Poseł Michalak stawia imieniem Związku narodowo-robotniczego wniosek, aby żołnierze pełniący służbę w kancelaryach otrzymali dodatki do strawnego w wysokości 50 proc.

Poseł Ostapowski jest za należytem wyposażeniem oficerów i żołnierzy, aby ich zwolniono od trosk finansowych. Klub Polskiego Zjednoczenia Ludowego głosować będzie za ustawą z tym dodatkiem, aby i rodzinom oficerów i żołnierzy przyznano dodatki.

Poseł Bagiński żąda równej normy poborów także w armii Hallera.

Po przemowie sprawozdawcy ks. Nowakowskiego, który sprzeciwił się wnioskowi Bagińskiego ze względu na oświadczenie ministerstwa wojny, że wniesiono ustawę uwzględniającą wszystkie formacje wojskowe, ale po wprowadzeniu nowej waluty, Sejm przyjął ustawę en bloc wraz z zaproponowanymi dodatkami, tylko rezolucję p. Bagińskiego odrzucono.

Drugim punktem porządku dziennego było sprawozdanie Komisji skarbowo-budżetowej o wniosku nagłym posłów Arciszewskiego i Pużaka

w sprawie natychmiastowego uregulowania plac wszystkich pracowników poczt i telegrafów i telefonów.

P. Arciszewski wytyka opóźnienie w unormowaniu plac urzędników pocztowych i oznacza dzisiejszą pragmatykę służbową za niewystarczającą. Urzędnicy w Kongresówce bynajmniej nie mają tak dużych pensji jak się o tem mówi. Urzędnicy w Galicji są w nędzy.

P. Kiernik przypomina, że sprawą urzędników zajmuje się od dłuższego czasu komisya administracyjna, która porozumiewa się z rządem co do wspólnego postępowania w sprawie ogółu urzędników. Stosunki muszą być należycie zbadane zanim komisya administracyjna zdoła przedstawić Sejmowi sprawozdanie o wnioskach domagających się rewizji kwalifikacji, pragmatyki służbowej i rozpisania konkursów urzędniczych. Komisya przeczekać musi wyniku prac międzyministerjalnej, komisji kwalifikacyjnej. Chodzi o to, aby naszą administrację uwolnić od żywołów pod względem zawodowym i moralnym ujemnie ukwalifikowanych. Poza tem w niektórych dziedzinach istnieje nadmiar pracowników, tak, że grozi niebezpieczeństwo, że Polska będzie na kontynencie jednym z najbardziej biurokratycznych państw. Armia urzędnicza dochodzi już do 100 tysięcy. Tego ciężaru skarb nie wytrzyma. Prace komisji administracyjnej potrwać jeszcze przez kilka miesięcy. Wobec tego komisya ta przychyliła się do wniosku komisji budżetowej, aby przyjść z doraźną pomocą tam, gdzie bieda największa.

Pos. Rudziński przyłącza się do wywodów posła Kiernika.

Podsekr. stanu Wróblewski oświadcza, że zbyt ni pośpiech w sprawie wniesienia pragmatyki służbowej odbić się może ujemnie na interesach państwa.

Podsekretarz przedstawia, co rząd dotychczas

wach natury ogólnopolitycznej, nie inaczej, jak ze zlecenia instytucji rządowej, albo poważnej instytucji przemysłowo-handlowej. Na teren wojny na wschodzie wydawać paszporty może jedynie generalny komisaryat Ziemi wschodnich

zrobił. Rząd nie zamierza zbierać wszystkich przepisów w jedną ustawę, lecz regulować poszczególne dziedziny osobnymi ustawami. Pierwszym jest unormowanie stosunków podczas służby. Dalsze wnioski będą obejmowały ogólne postanowienia co do praw i obowiązków, rozwiązania stosunku służbowego, przepisy dyscyplinarne, przepisy o dyetach, kosztach podróży, o uposażeniu, dalej o zabezpieczeniu pomocy lekarskiej i inne. Mowca nie chce określać dokładnie czasu wniesienia ustawy, przypuszcza, że w ciągu najbliższych miesięcy gotowe wnioski staną na porządku dziennym. Rząd zdaje sobie sprawę z trudności materialnych, z jakimi urzędnicy walczą, pragnie im przyjść z pomocą, ale rząd musi być wstrzemięźliwy ze względu na interes skarbu państwa i ze względu na to, że zbyt duża hojność przedtem zanim mieli czas zasłużyć sobie na wdzięczność społeczeństwa, byłaby rzeczą niewłaściwą. Przyznano 2 i pół miliona na potaniecie artykułów żywnościowych dla urzędników. Dalej pozwolono na wypłacenie jedn. orazowego dodatku w dniu 1 kwietnia w wysokości połowy jednomiesięcznej płacy. Taki sam dodatek będzie wypłacony w dniu 1 września 1919 r. W ten sposób przez te ostatnie zarządzenia punkt drugi wniosku komisji skarbowo-budżetowej byłby tak jak załatwiony. Ze równocześnie dwie komisje zajmowały się tą sprawą dowodzi to jak wszystkim posłom i stronnictwom sprawa ta leży na sercu. Nawiązując do przemówienia p. Kiernika, który zwrócił się przeciw wszelkiemu sposobowi presji urzędniczej w jakiegokolwiek formie, aby przez groźbę odmówienia pełnienia służby stawiali już nie rząd, ale państwo w położeniu przymusowe wobec swoich żądań, to uważam to za rzecz nie do pomyślenia. Stwierdzam tu z głębokim zadowoleniem, że takiego śladu presji ze strony urzędników państwa polskiego nie było i mam nadzieję, że nigdy nie będzie. Jeżeli pozwałam sobie, że jestem takim optymistą, to wiem, że gdy kto wstępuje do służby polskiej, zyskuje wyjątkowo honor pełnienia służby w zmarłychwstałej republice polskiej.

P. Diamand oznacza przedłożenie komisji jako tylko częściowe załatwienie żądań urzędników pocztowych. Wzorem innych państw należy w urzędach, które są jednocześnie przedsiębiorstwami oznaczyć place odpowiednie do świadczeń. Mowca krytykuje stosunki panujące na poczcie w Poznaniu. Stwierdza, że urzędnicy nie powinni przekraczać swoich funkcji.

Po przemówieniu p. Arciszewskiego Izba odrzuciła drugą część wniosku, trzeciego posłów Arciszewskiego i Diamanda przyjęła, zaś wniosek posła Kiernika o doraźnej pomocy wskutek czego wchodzi on na miejsce drugiego i trzeciego.

Wniosek w sprawie uchwalenia 2 i pół miliona marek dla jeńców polskich w obcych krajach po przemówieniu posła Madeja przydzielono do komisji budżetowej.

Dalsza dyskusya rolna.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad reformą rolną.

Poseł Wojtułanicz oświadcza, że dwie powinny przyswiecać zasady: podniesienia gospodarstwa całego narodu oraz dążenie do pozyskania mas dla idei państwowej. Mowca w końcu odczytał oświadczenie swego klubu domagające się takiego załatwienia reformy rolnej, która nie stała w sprzeczności z interesami robotnika od usuniętego od dobrodziejstw tej reformy i która by zgadzała się z interesami miejscowymi.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do komisji marszałek podał do wiadomości, że klub posłów narodowo-żydowskich złożył do łaski marszałkowskiej deklarację, że nie godzi się na jednomyślną uchwałę powziętą przed kilku dniami w sprawie artykułu 96 traktatu między koalicją a Niemcami, który to artykuł traktu-

Je o zabezpieczeniu tak zwanych mniejszości narodowych. Klub żąda, aby jego umotywowanie włączone zostało do protokołu.

Pos. Hirszbom przemawia w duchu deklaracji i zaznacza, że tylko przypadkowo nie był obecny przy głosowaniu.

Wnioski nagłe w sprawie ekscesów antyżydowskich.

Odczytano następnie trzy wnioski nagłe w sprawie ekscesów przeciw żydom.

Wniosek p. Daszyńskiego i tow. mówi o podejmowanych w różnych miejscowościach próbach zaburzeń i rozruchów przeciw żydom, sprzecznych z tradycjami i honorem narodu polskiego. Według tego wniosku Sejm ma wezwać społeczeństwa polskie, aby przeciwdziałając prowokacyom wrogów narodu usiłujących wyzyskać ciężkie położenie Polski, aby ją skompromitować na polu polityki międzynarodowej.

Wniosek posła Rataja i tow. z klubu PSL. Wyzwolenia w sprawie sporadycznych wypadków wykroczeń przeciw ludności żydowskiej kończy się żądaniem uchwalenia nast. punktów:

Sejm stwierdza, iż sporadyczne wypadki wykroczeń przeciw ludności żydowskiej nie są wynikiem nienawiści rasowej, czy wyznaniowej, lecz rozgoryczenia mas z powodu nadmiernej drożyzny wywołanej między innymi lichwą towarową w handlu pozostających, w Polsce w przeważnej części w rękach żydów, jakoteż z tego powodu, że wśród agitatorów bolszewickich prowadzących w Polsce wrogą państwu propagandę znaczny procent stanowią żydzi.

Sejm zgadza się z całą polską opinią publiczną w potępieniu najenergiczniejszym wykroczeń przeciw ludności żydowskiej oraz w żądaniu, aby rząd tłumił je w sposób stanowczy, nie cofając się przed najostrejszymi środkami. Sejm wzywa rząd, aby przez energiczne zwalczanie paskarstwa i lichwy towarowej usunął powód rozgoryczenia wśród ludności oraz, aby w każdym wypadku wykroczeń podawał oficjalnie do publicznej wiadomości wynik dochodzeń i zastosowane środki.

Wniosek posła Thona Gruenbauma i tow. wzywa Sejm, aby uchwalił wystąpić komisję sejmową z udziałem ugrupowań żydowskich celem zbadania sprawy zajść w Krakowie i wyśledzenia winnych.

Komisja sejmowa otrzymuje prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą i wglądania w akta policyjne i sądowe.

Sejm uchwała wydanie odezwy piętnującej wszystkie pogromy i zaburzenia antyżydowskie, poruczając zredagowanie tej odezwy komisji dla sprawy żydowskiej, z terminem prekluzyjnym pięciu dni.

Po dyskusji Izba uchwaliła nagłość wniosku Rataja i Daszyńskiego a odrzuciła nagłość wniosku Thona.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś w piętek o godzinie trzeciej po południu.

Na froncie galicyjsko-wołyńskim bez zmiany.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 czerwca 1919:

Front galicyjsko-wołyński bez zmiany. Front

poleski: Pod Pińskiem obustronna działalność artylerii, poza tem spokój. Front litewsko-białoruski: Oprócz ożywionej działalności wywiadowczej, na całym froncie bez ważniejszych zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

Stanisławów w rękach polskich.

Lwów (PAT). Referent prasowy dowództwa na Galicyę wschodnią donosi, że wiadomości, iż do Stanisławowa wkroczyły wojska rumuńskie, są nieprawdziwe. Stanisławów, zdobyty przez cywilną ludność polską, zajęty jest bez przerwy przez wojska polskie.

Znalazł się jeden uczciwy Ukraińiec.

Lwów (PAT). „Gazeta Poranna“ donosi, że w Czortkowie był w czasie inwazyi ukraińskiej komendantem niejaki Orobko, który okazał się człowiekiem uczciwym. To też Czortków był wyjątkiem na całym terenie, zajętym przez Ukraińców.

Więźniowie ze Słowaczyny w Pradze.

Praga (PAT). „Tribuna“ donosi, że do Pragi przybył nowy transport więźniów ze Słowaczyny, uwięzionych za agitację przeciw czesko-słowackiej republice. Jest wśród nich kilku żydów, kilkunastu Węgrów i kilkunastu Słowaków. Między innymi dwóch słowackich profesorów gimnazjalnych; odesłano ich wszystkich do więzienia w Teresynie.

Odnaczenie pułków poznańskich za obronę kresów.

Poznań (PAT). Dekretem komisaryatu naczelnej Rady ludowej, w uznaniu wyjątkowych zasług grupy wojsk wielkopolskich, które walczyły pod Łowem, nadana została pierwszemu pułkowi strzelców wielkopolskich wstęga o barwach narodowych na sztandarze pułku, z napisem: „Za obronę kresów wschodnich“. Batalionowi i eskadrom lotniczym nadano metalowe ołły polskie na działa i na samoloty z napisami.

Zwołanie Rady walutowej.

Warszawa (PAT). Wczoraj rozpowszechniła się na zebraniu giełdowym w Warszawie pogłoska, że termin konwersyi uległ odroczeniu. Pogłoska ta, jak donosi „Kuryer Warszawski“, jest zgola nieuzasadnioną, a co najmniej przedwczesną. Według wiadomości, pochodzących ze źródła urzędowego, sprawa ta, jak się dowiaduje „Kuryer Warszawski“, przedstawia się jak następuje: **Ministerium skarbu nie chce brać na siebie całej odpowiedzialności za sposób przeprowadzenia konwersyi; tak poważnej operacji finansowej, sięgającej w głąb gospodarczego organizmu narodowego i dlatego postanowiło podzielić się tą odpowiedzialnością ze społeczeństwem.** W tym celu urządzona będzie ankieta, która znajdzie swój wyraz w zwołaniu na dzień 24 b. m. rady walutowej, złożo-

nej z 15 członków, po 5 z Kongresówki, Galicyi i Wielkopolski. Do rady walutowej powołani będą przedstawiciele nie tylko banków, lecz również innych organizacji gospodarczych. Każda dzielnica przez usta swoich przedstawicieli będzie mogła wyrazić swoje pragnienia i poglądy w dziedzinie konwersyi waluty. Ministerium skarbu posuwa się w swojej przedmiotowości tak daleko, że zamierza uczestniczyć w posiedzeniach rady walutowej jedynie z glosem doradczym.

O polskiego reprezentanta w Lidze narodów.

Warszawa (telef.). Pewne dzienniki przyniosły wiadomość, jakoby nowy wiceminister spraw zagranicznych, hr. Skrzyński, miał być kandydatem na reprezentanta polskiego w Lidze Narodów. Korespondent nasz jest upoważniony do stwierdzenia, że informacja ta nie odpowiada rzeczywistości.

Aresztowanie szpiegów niemieckich.

Warszawa (telef.). Z Zawiercia donoszą, że aresztowano tam kilku szpiegów niemieckich, którymi dyrygował niejaki Fritz Hanke. Wypadki szpiegowskie mnożą się coraz częściej, a władze centralne przedsięwzięły środki zaradcze.

Misya polska do Wiednia.

Warszawa (telef.). Wskutek umowy kompensacyjnej między Polską a Austrią niemiecką, która wymaga kontroli obu rządów nad wywożonymi artykułami, udaje się stąd do Wiednia specjalna misya polska, na której czele stoi radca ministerialny Krup. Analogiczna misya austriacka przybyć ma równocześnie do Warszawy.

Rząd duński uznaje Polskę.

Warszawa (telef.). Ministerium spraw zagranicznych otrzymało z Kopenhagi depeszę, że rząd duński, ciesząc się z powrotu Polski do szeregu państw wolnych, suwerennych, z żywą radością spieszy uznać Polskę i jej rząd. Rząd duński wyraża gorącą chęć utrzymania przyjacielskich stosunków między obu krajami.

Strajki służby folwarcznej.

Warszawa (telef.). W Ziemi Radomskiej i Kieleckiej wybuchły strajki służby folwarcznej. Delegacja Związku ziemian była w tej sprawie u władz z prośbą o interwencję.

Z PRZEMYSŁA.

STANOWISKO DYPLMATYCZNE POSŁA PRZEMYSKIEGO. Przemyskie „Nowiny Poniedziałkowe“ zaznaczają, że wiadomość, podana w prasie o nominacji dra Liebermana radcą legacyjnym ambasady polskiej w Londynie nie potwierdza się.

Wśród homunkulusów

108) Romans fantastyczno-społeczny.

Podczas tego homunkulusy stali sztywno koło drzewka, ze swemi uroczystymi minami, a gdy im profesor wyraził życzenia wesółych świąt, skłonili się bardzo oficjalnie.

Filip zaprosił profesora do stołu, zastawionego w drugiej sali bibliotecznej. Stół przypominał rzeczywistość dawne czasy; były tu owoce, orzechy, migdały, rodzynki, były ciastka i różne słodycze, brakowało tylko wina. Za to stało kilka karawek z „nektarem“. Profesor serdecznie podziękował Filipowi za zgotowaną mu niespodziankę oraz za wszystkie starania około przygotowania wieczery.

Homunkulusy kilkakrotnie zabierali głos, wypowiadając swe podziękowanie profesorowi, że dał im możność uczestniczenia w tak pięknej i historycznie tak interesującej uroczystości.

Na Filipa podziało to jakby go kto oblał zimną wodą.

— Więc to jest historyczna uroczystość — zauważył zimno — tak, tak, może to i racya. Historycznym jest wszystko, co jest poza nami, więc i ostatnia nasza wigilia jest historyczną, gdyż leży poza nami już dwa tysiące lat. Proszę

na profesora, my obaj jesteśmy już także bardzo historyczni.

Gdy po wieczery profesor i Filip zostali razem, profesor spytał Filipa, czy jest zadowolony z dnia dzisiejszego.

— No, od terazniejszych maszynowych stosunków nie można niczego więcej wymagać. Ja zresztą jestem pozatem niesłychanie zadowolony, gdyż pan profesor dał mi tak cenny podarunek.

I długo też w noc Filip nie mógł zasnąć. Oglądał kilkakrotnie dokument rządowy, czytał niektóre ustępy po parę razy i długo rozmyślał na temat swej przyszłości.

— Najważniejsza rzecz, myślał, że sprawa jest w toku. Już nie zejdzie z porządku dziennego.

X. Przedłożenie o Kasl w parlamencie. — Nieprzewidziany zwrot. — Przewroty. — Zakończenie.

Obchód Bożego Narodzenia, zaaranżowany przez Filipa, wywarł na profesorze silne wrażenie i przyprawił go o dłuższe przygnębienie. Wieczory spędzał też chętnie w towarzystwie Filipa, a jeśli się zdarzyło, że Plato lub Archimedes posiedzieli nieco dłużej, to i tak potem Filip musiał jeszcze pozostać z pół godziny na osobnej pogawędce. Zwykle profesor wypytwał Filipa o jego młodość i wspomnienia i słuchał chętnie jego prymitywnych opowiadań. Wów-

czas siedzieli obok siebie i obaj czuli, że im razem jest dobrze. Dawna różnica między panem a służącym zatraciła się zupełnie. Avanti i Filip uważali się raczej za starych dobrych przyjaciół.

Raz zaczęli rozmawiać na temat, co by się stało, gdyby jeden z nich umarł. Obaj zrozumieli, że ten, któryby pozostał jeszcze przy życiu, czułby się niesłychanie nieszczęśliwym. Rozmowa ta nastroiła ich bardzo ponuro i przez dłuższy czas obaj milczeli. Nagle Filip powstał i nie mówiąc ani słowa wyszedł z pokoju. Było widoczne, że pomimo całego swego serdecznego stosunku do profesora wstydził się rozplakać przy nim.

Pewnego dnia oświadczył Avanti, że ma zamiar zwiedzić jeszcze uniwersytet, aby wyrobić sobie całkowite pojęcie o szkolnictwie u homunkulusów.

— Mnie to nie ciekawi — zauważył Filip, wruszając lekceważąco ramionami. — Ja nie pójdę oglądać studentów, nie chcę sobie psuć mózgu wspomnieniami. Dziś przede studentami nie będę takim jak dawniej. Do kasyjny nie chodzę, nie piję niema, nie uprawiam, nie jem niemyki, nie robią kawałków, nie wbijają policyjantowi szaka na głowę, nie robią awantury na uniwersytecie. Wolę ich nie widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Amerykańskie maszyny 1599 do pisania z widocznym piśmem są do nabycia, Marka L. 25. Jul. Hecker i Wl. Keyha.

Dobra lokacja kapitału! Dom z trzema oficynami, dwa podwórce w Podgórzu przy stacji kolejowej, 5 minut od tramwaju, cena 80.000 K dochód około 5.000 K rocznie, dług około 8.000 K. Płacone może być w asygnatach pozycyckich Państwowym. Na hipotece zastawione może być 20.000 K. Z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Pośrednictwo nie wykluczone. Wiadomość w stolarni ul. Garbarska 1. 7. 1825

Profesor gimnazjalny z żoną, poszukuje na lato mieszkania w zdrowej okolicy na wsi, najchętniej w nizinach w pobliżu lasu. Wymagany pokój z kuchnią lub z prawem użycia kuchni. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca” pod „Wypoczynek” 1907

Inteligentna panna potrzebna do Zakładu fotograficznego „George”, Karmelicka 10. 1898

Kupuję garderobę męską używaną. Płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub listem do L. Schmaus, Kraków, ulica Szeroka 22. 1360

W Zakopanem na Chramcówce w pięknym położeniu od 25 czerwca do wynajęcia 1-3 pokoi z kuchnią lub bez. Wiadomość: Kraków, ul. Piłarska 9, I piętro na lewo. 1921

Agentów do zbierania prenumerat i ogłoszeń dla nowego dwutygodnika w Krakowie i na rozjazdy poszukuje się. Kaucya lub referencye wymagane. Dokładne oferty pod „P. O.” Biuro dzienników i ogłoszeń Hopcas i Salomonowa, Kraków. 1918

M. D. Chrabąszcz i S-ka Pierwszy Krajowy Skład Wyrobów Mięsnych, Bullionów, Konserw, Pasztetów i t. p. Kraków, ul. Szczepańska 1. 7.

Czem dla Polaka ciężkie czasy? Polak da sobie radę wszędzie! Na dobre jadlo zawsze lasy, Z podziemi grosza wydobędzie I choć go dużo może straci, Byleby zjeść — zapłaci! Na to się Chrabąszcz nie mógł [skarżyć

W swym małym sklepie na [Tomasza, Piorozków z mięsa dał nasma- [żyć, Bo wszak pierożek strawa [nasza,

Którą lakomie naród cały Spożywa jak specyały. Potem, że zawsze cześć za- [chowal

Dla gustów z pod swojskiego [nieba Więc Krupnik Polski skombi- [nowal,

Boć do pierożków zupy trzeba I tu się spotkał z dobrym [tonem,

Z prawdziwym bullionem! Bullion pociągnął lepszych gos- [ci,

A z nimi podszept — rzucę tę [dziurę! —

Chrabąszcz uległ publiczności Rozszerzył działał swe niektóre I na Szczepańskiej, w punk- [cie świetnym,

Dał jeść smakoszem setnym. Dzisiaj szparagi miewa, szynki Domowe kiszki i kielbasy, Ser, masło, cukry, manda- [rynki.

A różnych konserw takie masy, Ze gdy w Krakowie jadał nie [ma,

Konserwa go utrzyma. Idźcie i spojrzcie, co w wi- [trynie

Chrabąszcz wystawił umie co [dania Towar tu falą zda się płynie Na zgłodzonego dzień prze- [chodnia!

To też kupuje dziś ludzi mro- [wie — panie i panowie! 1732

Która panna zechce przystąpić do spółki w interesie handlowym z kapitałem do dwóch tysięcy koron, na dobrych warunkach z mężczyzną przystojnym, trzeźwym, kawalerem, zapewni sobie nie tylko udział w zyskach, lecz także ścisłe zapewnienie w celu matrymonialnym. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Pewność 2000” do Administracji „Gońca” krak. 1913

Miłosierdziu ogółu polecamy biednego inwalidę, który niemogąc jąc się pracy skutkiem przykraj padozki cierpi nędzę z powodu braku środków do życia. Wszelkie datki uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca” pod „Z. O.” 1914

Absolwentka szkoły handlowej w Krakowie, poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Zgłoszenia do Adm. „Gońca” pod „Absolwentka”. 1612

Wzywam Pana Złodzieja, który mi skradł 5-go VI, w pociągu portfel z 3000 koron, do oddania osobistych dokumentów, papierów i notatek po zabraniu pieniędzy. Serafin, Kraków, Madalińskiego 17. Agencja „Kosmos” do puszki listowej. 1910

Administratorsa z kaucją lub z dobrymi referencyami poszukuje nowe czasopismo dwutygodniowe w Tarnowie, zgłoszenia z curriculum vitae, wymogami i wszystkimi szczegółami pod „P. O.” Biuro dzienników i ogłoszeń Hopcas i Salomonowa. 1917

Introligatorki uzdolniona lub panny do nauki przyjmie introligator Grzywa, Karmelicka 14. 1892

Nowości aktualne table with columns for item name, price, and location. Includes items like Askenazy, Choloniewski, Pruszkowski, etc.

DOM o 6 ubikacjach z warształem, stajnią, dużą wozownią i ogródkiem do sprzedania na Grzegórkach przy ul. Wiślicko Nr. 73. Nabywca może objąć zaraz mieszkanie, Cena 65.000 K. Blizsza wiadomość ul. Lubomirskiego Nr. 337, II piętro na lewo. 1888

„BAR POLSKI” Cukiernia i kawiarnia STANISŁAWA LISIECKIEGO Kraków, ul. Stolarska L. 13. Do młodych dził przysła siła! — Oton jednego wysperal: Ma wygląd podchorążego. A rządzi niczem general. Ledwie otworzył „Bar Polski”, Liczba trzynastu Stolarska, Pokazał światu, czem może Kuchnia być mięsna i jerska. Ma towar dobrze wybrauy, Ma w Barze siły iachowe, Bilardy, trunki, napoje, A głównie — oko ma zdrowe! Widzi więc dobrze, co trzeba I dysponuje bez lirzyku, Jest general-em i kupcem. To przyznasz sam, Czytelniku!

Oddam chłopca z VI gim. do praktyki do sklepu korzennego. Przemysł, Hajdukowa, Tatarska 10. 1828

Do sprzedania 1864 maszyna do szycia Singera. Adres: Uchacz Błażej, Zwierzyniecka 10 od 1 1/2—2 1/2.

Akuszarka z Warszawy stawia banki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskretna zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1314

Rozruchów nie będzie o ile wszędzie tak tanio będzie, jak u firmy „Przemysł wiejski”, św. Jana 16.

Price list for various goods: Kielbasa czysto wieprzowa funt 16-50, Masło pół funta 11-72, Jajko sztuka 3-60, Herbata prawdziwa rosyjska 1-30, Kawa palona I-a 17-10, Paprykarz funt 2-10, Pieprz prawdziwy 9-80, Marmolada znakomita funt 1-80, Mydło dobre 1928 i t. d.

Dom Handlowy M. Piorożka i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 1. 9.

M. Piorożek — przemysłowiec Na niezwykłą miarę, Ma z dziedziny wynalazków Ładnych rzeczy parę. Przedewszystkiem szydło „Lumar” Dziś opinii świetnej, Skoro go na świat już idzie Tysiąc właśnie setny. But czy skórę, koc czy worek, Cokolwiek czas strawi, „Lumar”, ścięgiem jak maszyna, Bez trudu naprawi. A że tani i praktyczny, Wszystkim wszędzie służy, Mieć go trzeba więc pod ręką W domu i w podróży.

Herbatorum — rum Jamajka Z Ceylońską herbata, Płyn od innych droższy może Lecz i lepszy za to! Kto raz kupi u Piorożka, Ten mu sławę szerzy, Bo ma szklankę wyborności Za osiem halerzy!! Z innych rzeczy, których zwykle Dość się nie ocenia, U Piorożka są maszynki Do samogolenia. Są guziki patentowe, Wieszadła, agraftki, Brzytwy, laki, lustra, broszki, Lalki i zabawki. Cały bazar u Piorożka Daje małą Bożę I niech tylko nam zachodnią Granicę otworzą, Wnet się dobre uzupełni, Co zaś złe — naprawi A tymczasem niech kupują To, co jest, ciekawi! 1649

U Piorożka Triumph-Kino, Z soczewkami „Jenna” I dla starszych i dla dzieci Rzecz niezwykle cenna. „Triumph” swymi obrazami Urozmaicony, Wszystkich bawi, wszystkich uczy Za cztery korony!

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A. w Krakowie, Sławkowska 1 otrzymało generalną reprezentację Solvayowskich Fabryk sody i przyjmuje zlecenia. 1638

Agraftki — Szpilki do włosów — Kremy — Depilatoir — Parówka — Masaż twarzy — Dekolorowanie i barwienie włosów — Manicure — Mydła kosmetyczne poleca 1763 Salon WISKIDY, Kraków, Rynek 43, I. A-B.

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 1911 do powiększenia fabryki dobrze się rentującej w realności własnej. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Spólnik” do Administracji „Gonca”.

Pierwsza koncas. przez Namiestnictwo Wyższa szkoła kroju i szycia JOZEFY ZABIELSKIEJ Kraków, ulica św. Krzyża 7 otwiera dnia 16 czerwca dla pań i pańienek umiejący 1-miesięczny kurs kroju, dla nieumiejących szycie 3-miesięczny, na przystępnych warunkach. Zgłoszenia do godz. 9—12 i od 3—8. 1909

SALWATOR plaster wyniszczający odroiski poleca apteka W. BOROWSKIEGO w Warszawie Aloje Jerozolimskie 78, róg Leopoldyny. Ządać wszędzie. 186

OBRAZY Matejki, Gersona Żmurki, Szermentowskiego, Siemiradzkiego, Ajdukiewicza, Malczewskiego, Kossaka, Wyczółkowskiego, Fałata, obrazy starej szkoły holenderskiej, francuskiej, włoskiej i kilka znakomitych miniatur Oglądać można od godziny 10 do 6 wleczór ul. Piłarska 9, I p. na lewo. 1920

Pastę terpentynową do obuwia „KRAKOWIAK” i masę do podióg, w różnych kolorach dostarcza fabryka wyrobów chemicznych „KRAKOWIAK” Kraków — Podgórze, ulica Kalwaryjska 27. Wysła również na prowincję. 1530

Nie schlebiemy nikomu. Pragnącym poznać swoje „ja”, swoich przyjaciół, narzeczone lub narzeczonego — polecamy grafologiczne oceny pisma. Z nadesłanych listów określimy na podstawie ścisłe naukowej dodatnie i ujemne strony charakteru. Ceny: Szczegółowe szkice wysłane w przeciągu 10 dni kor. 10.—, odwrotną pocztą kor. 15.—. Naukowy Instytut grafologiczny Kraków 8. Skrytka pocztowa Nr. 155. 1797

Przeciw poceniu się nóg i rąk najradkalniej działa antyseptyczna zasyпка ściągająca FORMOSAL-DERMA wyrobu Laboratorium „DERMA” ST. STUDNICKI Dr J. CZERNIK Kraków Podzamcze Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu. Cena pudełka z siłkiem K 2-50. Na składzie w aptekach, droguerych i perfumeryach. Wystrzagać się naśladowictw. 1819

Majstra placowego i podmajstrzego murarskiego, znającego się także na ciesielstwie, poszukuje natychmiast fabryka chemiczna w pobliżu Krakowa. 1875 Zgłoszenia wraz z podaniem warunków uprasza się przysłać pod „Fabryk”

Bandażę opatrunkową kauczukową, do prania, do nabycia tylko u firmy Stanisław Baran i Ska Magazyn Instrumentów Lekarsko-Naukowych Kraków, ul. Sławkowska L. 6. Ceny hurtowne! 1903 Ceny hurtowne!

PEREŁKI do haftowania i na torebki w 40 kolorach PERŁY woskowe w różnych wielkościach oraz wszelkie gatunki koralu poleca hurtownie Specjalny największy w państwie Skład koralu i pereł H. OPPENHEIM Kraków, Stradom 13. 1908